

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
 Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
 Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 11 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
 Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata	
miejskowa	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy	4.80
miesięcznie z dostawą do domu	5.30
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30	
Za granicą 7.00 Zł.	

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
 P. K. O. 141.690.

Kryzys prawosławia.

II.
 O ile rosyjska cerkiew prawosławna stale pełniła rolę awangardy rusyfikacyjnej na ziemiach polskich, o tyle po rewolucji październikowej, polityczne tendencje tej misji nie zanikają. Jednym z aktów soboru moskiewskiego jest uchwała, aby utrzymać w zależności od cerkwi moskiewskiej te diecezje, które znalazły się poza granicami Rosji, w ich liczbie również warszawska.

Rząd sowiecki, zawarłszy kompromis z cerkwią, oczywiście nie zaniedbał podjąć tych rozszczeń. Bezpośrednio po „umowie” wysłał metr. Sergiusz „posłanie” do cerkwi emigracyjnej, nawołujące do posłuszeństwa, i do niezależnych cerkwi w Polsce i Finlandji. Szczególne zainteresowanie okazuje metropolja moskiewska dla cerkwi polskiej. Mamy w tym kierunku charakterystyczny list metr. Sergiusza do metr. Dionizego, podkreślający, że cerkiew polska otrzymała od patriarchy Tichona jedynie ostrzeżenie, że jej pretensje do autokefalji są kanonicznie bezprawne, że więc nadal patriarcha moskiewski jest głową cerkwi prawosławnej w Polsce i jako taki winien być wymieniany w nabożeństwach.

Jak wiadomo — autokefalna cerkiew prawosławna w Polsce uzyskała placet wszystkich patriarchatów prócz moskiewskiego, zresztą nieuznanego dziś ani przez więzionych 100 biskupów, ani przez cerkiew emigracyjną. Błogosławieństwa z Moskwy prawosławnie w Polsce, rzecz prosta, nie otrzyma, ponieważ byłoby to sprzeczne z interesami polityki sowieckiej, usiłującej za pośrednictwem cerkwi zdobyć wpływ na blisko 3 miliony prawosławnych w Polsce.

Jaki jest stosunek polskiej cerkwi prawosławnej do tego konfliktu? Zasadniczo za utrzymaniem zależności od Moskwy, a przeciw autokefalji występuje tylko jedna grupa, t. zw. „Prawosławno-białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne”, pozostające pod kierunkiem sen. Bohdanowicza. Reszta jest nastroszona wyraźnie antymoskiewsko.

Powodem tego jest wzrost poczucia narodowego u Ukraińców i Białorusinów, wyrażający się w formie żądania odruszczenia cerkwi. Szczególnie ostro występują te narodowościowe tendencje u Ukraińców. Zjazd cerkiewny na Wołyniu w czerwcu ub. r. zażądał demokratyzacji cerkwi przez dopuszczenie udziału wiernych w zarządzie i ukraińczeniu cerkwi przez uwzględnienie pierwiastka ukraińskiego w obrzędach, języku i hierarchji cerkiewnej.

Pcstatuly powyższe napotkały jednak na opór i to doprowadziło w konsekwencji do poważnego kryzysu, przez jaki przechodzi dziś prawosławie w Polsce. Opór wyszedł ze stricy duchowieństwa, pochodzącego przeważnie z doby przedwojennej i tem samym bądź rdzennie rosyjskiego, bądź rusyfikowanego. Zarówno pierwszy metropolita cerkwi polskiej Jerzy jak następca jego Dionizy zdeklarowali się jako zwolennicy systemu absolutystycznego i wyznawcy jedności narodowej rosyjskiej. Walka, jaka na tem tle rozgorzała, nie może — wobec słabości żywiołu rosyjskiego w Polsce — skończyć się inaczej, jak zwycięstwem mas, napierających od dołu.

Niemniej daleko jeszcze do pokoju. Sprawę może załatwić sobór prowincjonalny, którego zwołanie jest jednym z haseł narodowościowej opozycji. Sobór taki zapewne wypowie się co do filomoskiewskiego kierunku, nurtującego na Białorusi, a także starać się będzie załatwić oba naczelną zagadnienia prawosławia w Polsce, t. j. sprawę ustroju i sprawę narodowościową.

Szczególnie ten ostatni problem posiada duże znaczenie z punktu widzenia interesów Państwa. Wprawdzie Państwo nasze, wierne tradycyjnej linii Jagiellonów, nie chce na wzór rosyjski urabiać z prawosła-

Podróże Pana Prezydenta Rzpltej.

Warszawa, 9 lipca (tel. wł.). Wczoraj Pan Prezydent przyjmował w Spale członków korpusu dyplomatycznego. Było to ostatnie przyjęcie przed wyczasami letnimi. Dziś prawdopodobnie Pan Prezydent powróci ze Spały do Warszawy. Jutro Pan

Prezydent wraz z najbliższym otoczeniem wyruszy w objazd gospodarczy w Płockie i na Kujawy. Dnia 13 b. m. Pan Prezydent jedzie do Spały, a 16 do Wyszkowa. 17 b. m. wyjeżdża Pan Prezydent do Poznania, gdzie pozostanie do końca miesiąca.

Rozbicie rokowań kowieńskich.

Kowno, 7 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie posiedzenie polsko-litewskiej komisji dla spraw bezpieczeństwa i odszkodowań. Przewodniczący p. Balutis złożył obszerną deklarację, w której usiłował wykazać, że Litwa od 8 lat dąży do porozumienia z Polską, zgadzając się na kompromis najdalej idący. Stanowisko delegacji ujawnić się miało na konferencji w Brukseli, Kopenhadze i w Lugano. Usiłowania litewskie pozostały jednak bez odgłosu u strony polskiej. Dopiero ostatnio Polska uczyniła pewien konkretny krok w kierunku porozumienia z Litwą, proponując jej zawarcie paktu o nieagresji, który wszakże okazał się dla Litwy niemożliwy do przyjęcia, ponieważ dążył do utrwalenia istniejącego status quo. Delegacja litewska działając w myśl intencji Rady Ligi Narodów, która podkreśliła — zdaniem Balutisa — sporny charakter projektu traktatu stwierdzającego sporny charakter tego terytorjum i zobowiązujący oba państwa do pokojowego załatwienia istniejących między nimi sporów. Wobec oświadczenia Polski, iż nie może tego paktu przyjąć, p. Balutis oświadczył, że komisji nie pozostaje nic innego, jak zredagować raport stwierdzający niemożność dojścia do porozumienia.

W odpowiedzi p. Hołowko oświadczył, że dyskusja nad tem, która strona okazała więcej dobrej woli do porozumienia wykracza poza zakres kompetencji komisji i że z przewodniczącym delegacji litewskiej na ten

temat polemizować nie będzie. P. Hołowko oświadczył, że Rada Ligi Narodów w swej sesji grudniowej nie naruszyła w niczem kwestji, na którą obie strony mają odmienne poglądy a zatem nie zmienia w niczem poglądu Rządu polskiego na sprawę wileńską, którą Rząd polski uważa się za bezsporną. Strona polska w rokowaniach obecnych nie dążyła bynajmniej do narzucania stronie litewskiej jakichś zobowiązań, któreby mogły być komentowane jako rezygnacja z pretensji litewskich. P. Hołowko musi zatem kategorycznie zastrzec się przeciwko tego rodzaju zarzutom przewodniczącego delegacji litewskiej; strona polska była bowiem gotową uznać w jak największej mierze odmienny punkt widzenia litewskiego. Strona polska z ubolewaniem stwierdza niemożliwość osiągnięcia porozumienia i wyraża nadzieję, że nadejdzie czas, w którym rząd litewski przekona się o przyjaznych intencjach Rządu polskiego.

Wobec niemożności porozumienia obu stron polsko-litewska konferencja dla spraw odszkodowań i bezpieczeństwa obradująca w Kownie ukończyła swe prace. Większość członków delegacji polskiej opuściła w niedzielę 8 b. m. Kownie, udając się do Warszawy. W Kownie pozostaje tylko p. Hołowko i sekretarz delegacji Jarkowski dla ustalenia i podpisania ze stroną litewską raportu sprawozdawczego komisji oraz protokołu z ostatnich posiedzeń.

Kongres związku wsch. i zach. Prus.

Berlin, 8 lipca (PAT). Związek wiernych ojczyźnie niemieckiej wschodnich i zachodnich Prus zakończył w sobotę swe 2-dniowe obrady w ławie uchwaleniem szeregu rezolucji, w których w ostrej formie wypowiada się przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, dotyczącego obecnego wykreślenia granic na wschodzie oraz ustalenia wyłącznej odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej. Kongres związku wystosował do ministra Stresemanna depeszę hołdowniczą, w której wyraża mu podziękowanie za to, iż minister Stresemann we formie niedwuznacznej wypowiedział się przeciw Locarnu wchodniemu a tem samym

niejako zaproteutował przeciw niedającej się utrzymać obecnej granicy wschodniej. W końcu depesza związku wyraża oczekiwanie że powyższe stanowisko Stresemanna w przyszłości nigdy nie ulegnie zmianie. W odpowiedzi na depeszę hołdowniczą kongresu minister Stresemann nadesłał telegram, w którym dziękując za wyrazy uznania podnosi, że wywody kanclerza Müllera ponownie stwierdziły, iż oczekiwania, które znalazły swój wyraz w depeszy hołdowniczej kongresu pokrywają się całkowicie ze stanowiskiem zajętem przez rząd Rzeszy.

2 TYGODNIE URLOPU DLA CZŁONKÓW B. B. W. R.

Warszawa 8 lipca. (AW). W związku z projektowanym wzmocnieniem działalności posłów B. B. W. R. w terenie, Prezydium skróciło urlopy posłów i senatorów B. B. W. R. do 2 tygodni — zamiast miesiąca — poczem posłowie wrócą do pracy w terenie.

PANGALOS ZOSTANIE UWOLNIONY.

Wiedeń, 8 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Aten Rada Ministrów postanowiła wypuścić na wolność b. premiera i ministra wojny Pangalosa.

350 LAT UNIwersYTETU STEFANA BATOROGO.

Wilno, 8 lipca. (PAT). Z powodu zbliżającej się 350-tej rocznicy założenia uniwersytetu Stefana Batoroego w Wilnie Senat uniwersytecki komunikuje, że rocznica ta mogłaby być obchodzona w roku bieżącym jak i w roku przyszłym. Jednak wobec zbliżeniu 350-lecia istnienia uniwersytetu z 10-tą rocznicą wskrzeszenia tej uczelni, uroczystość zostanie przełożona na rok przyszły. Dla uświetnienia jej zostanie wydana księga, na którą złożą się prace następujące: w pierwszej części będą zawarte przyczynki i studia związane z dziejami dawnej wszechnicy, druga będzie zawierała życie i działalność wskrzeszonego uniwersytetu od roku 1919.

MAJACZENIA.

Gdańsk, 7 lipca (PAT). Z Kowna donoszą: Na kongresie litewskiej partji rządowej Tautininków przemawiał, między innymi Waldemaras, który wygłosił mowę polityczną zajmując się, między innymi, problemem kurytarzowym. Historia ostatnich 300 lat — oświadczył Waldemaras — jest historją tzw. kurytarzy. Obecnie ustaliło się przekonanie że także kwestja kurytarza gdańskiego musi być rozwiązana. Zapatrywanie to znalazło także swój wyraz na konferencji lokarneskiej. Jest rzeczą jasną — mówił dając Waldemaras, że w tej sprawie musi być przeprowadzona rewizja i że kurytarz powinien być przyznany Niemcom. Zachodzi pytanie, czy to ma być rozwiązanie częściowe, czy też ogólne, obejmujące wszystkie granice pomiędzy morzem Bałtyckim a Adriatykiem. W takim razie będą musiały być także poruszone kwestje wschodnio-europejskie i stojąca z tem w związku sprawa wileńska. W tym bowiem kącie Europy może wybuchnąć w danych warunkach nowa wojna światowa, o ile nie przyjdzie do rozwiązania, uznającego uzasadnione problemy.

„PRZYJAŹŃ, KTÓREJ NIC ZAMĄCIĆ NIE MOŻE”.

Paryż, 8 lipca (PAT). Z okazji narodowego święta amerykańskiego prezydent Coolidge przesłał do prezydenta Coolidgea telegram, w którym stwierdził, że wspólna przeszłość wytworzyła między Francją a Ameryką przyjaźń, której nie zamącić nie może i że przyjaźń ta stanowiąca dla obu narodów żywą aktywną siłę, przyczyni się w znacznym stopniu do powodzenia będącej w przygotowaniu wielkiej akcji mającej na celu ustalenie pokoju światowego i oparcie go na najbardziej trwałych podstawach. W odpowiedzi prezydent Coolidge przesłał podziękowanie i zaznaczył, że wzięły wzajemnej przyjaźni, silniejszej niż kiedykolwiek uwydatniają się dzisiaj stale przy wspólnych wysiłkach obu narodów w kierunku urzeczywistnienia pokoju światowego.

LITWINI O ZMIANIE GABINETU.

Kowno 7 lipca (PAT). Półurzędowa „Lietuwos Aidas“ w artykule pod tyt. „Zmiana rządu w Polsce“ stwierdza, że skład nowego Rządu polskiego nie wiele różni się od poprzedniego i nie oznacza zmiany ani w polityce wewnętrznej ani zagranicznej Polski, albowiem Premier Bartel został powołany na stanowisko Szefa Rządu na życzenie swego przyjaciela Marszałka Piłsudskiego. Nominacja nie wskazuje, aby można było w najbliższym czasie oczekiwać zmian nieprzewidzianych. Wersje, jakoby Marszałek Piłsudski usunął się od kierownictwa Rządu pragnąc sobie zachować wolną rękę w działaniu, należy traktować, jako wytwór fantazji.

DYMISJA HOOVERA.

N. Jork, 8 lipca. (PAT). „Herald“ donosi, że Hoover podał się do dymisji.

Meksyk „Kraj bogactw“ u wrót nowego rozwoju.

O Meksyku słyszało się w Europie w ostatnich latach jako o terenie nieustannych walk i przełomów politycznych, nieraz o zakroju fantastycznym. Niedawny konflikt religijny, ciężkie położenie Kościoła katolickiego w tym państwie, ściągnęło na rząd meksykański zastrężoną burzę i rzuciło ponury cień na panujące tam stosunki. I rzeczywiście, rządy prezydenta Callesa pełne są niespodzianek, z którymi nie zawsze pogodzić się może umysłowość i sposób odczuwania Europejczyka.

Równocześnie atoli należy pamiętać, że Meksyk jest jednym z najbogatszych, z najbardziej bogosławionych przez przyrodę krajów na świecie i że ten sam Calles, którego polityka kościelna spotkała się z takim potępieniem, rozwinął np. na polu gospodarczym program wcale szeroki, zmierzający do uzdrowienia i podniesienia ekonomicznego nivo kraju.

W czwartkowym numerze „Vossische Zeitung” zdaje prof. dr. Adolf Goldschmidt, na podstawie autopsji, sprawę z obecnego położenia gospodarczego Meksyku. Ostatnie burze i konflikty wewnętrzne wpłynęły bez wątpienia — zdaniem autora artykułu — ujemnie na sytuację gospodarczą Meksyku, wywołały walki i bojkoty, odbijający się niekorzystnie na produkcji i konsumpcji. Ucieczka kapitału, zwłaszcza amerykańskiego, z powodu zatargu Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi, zaważyła też niepomyślnie na szali. Mimo to wszystko, ostatni bilans gospodarczy państwa meksykańskiego za rok 1927, wykazuje już niewątpliwą postępowanie, w stosunku do lat poprzednich, a pozycję tego bilansu, jego rzeczowe szczegóły winny zwrócić na siebie uwagę sfer gospodarczych Europy.

Meksyk jest krajem bogactw natury. Największym jego skarbem jest nafta, lecz ta nafta stanowi zarazem pięć Achillesową gospodarki meksykańskiej. Przemysł naftowy znajduje się wyłącznie niemal w rękach obywateli Stanów Zjednoczonych i innych państw obcych. Wskutek konfliktu ze Stanami, produkcja nafty spadła w latach ostatnich bardzo poważnie i dużo jeszcze czasu upłynie, zanim Meksyk będzie mógł wrócić do dawnej pełnej produkcji, która w r. 1921 dała np. wartość 366 milionów pesetów. Tenbardziej, że wielkie trusty, amerykański i angielsko-holenderski, postawiły teraz tezę, akcentującą wogóle konieczność ograniczenia hiperprodukcji nafty w całej Ameryce. W każdym razie jednak i w dziedzinie przemysłu naftowego rok bieżący wykazuje już nieznaczny wzrost.

Zato w innych dziedzinach produkcji postępy są widoczne, niekiedy nawet uderzające. Spadła wprawdzie produkcja złota, ale zato wzrosła znacznie wydajność kopalni srebra, a trzeba wiedzieć, że Meksyk posiada największe złoża srebra na świecie.

Taki sam wzrost stwierdzić należy w produkcji ołowiu (jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu meksykańskiego!) w produkcji miedzi i cynku. Również kopalnie antymonu i arsenu, od niedawna dopiero wyzyskiwane w Meksyku, rękują piękne nadzieje. Wogóle więc bogactwa mineralne tego kraju, mimo okresu przełomów i konfliktów, dopisały przeważnie i pochwalić się mogą cyframi produkcji o niemałym znaczeniu.

W sferze gospodarki rolnej podaje prof. Goldschmidt statystykę tylko z końca roku 1926. Wynika z niej, że nie na wszystkich polach produkcja jest tu jednakowa. O ile podnosi się np. stale w Meksyku produkcja bawełny lub trzciny cukrowej, to spada znowu w ostatnich latach żniwo ryżu, kukurudzy, lub tytoniu. Zniżki są jednak małe, a rok 1927 dał podobno rezultaty wcale pomyślne.

W dziedzinie meksykańskiego handlu zagranicznego import wynosił w r. 1927 — 346 milionów pes., a eksport — 627 milionów pesetów. Naogół biorąc, handel zagraniczny kształtuje się tu w najnowszej dobie pomyślnie, a gdyby nie burze wewnętrzne i obawa ze strony kupców obcych, byłby z pewnością przewidywać wyniki znacznie lepsze. Z wielką energią postępuje dalej w Meksyku praca nad rozbudowaniem wielkich sieci komunikacyjnych. Takie ogromne drogi, jak Mexiko—Puebla, łącząca dwa ważne miasta, jak dobra droga z Meksyku do portu Acapulco, do niedawna zapomnianego, jak wreszcie wielkie linie z Meksyku do Pachuca (centrum kopalni srebra), z Monterrey do Tampico (kopalnie żelaza) itd., wznawiają tradycję świetnych, starożytnych dróg lądowych, które tu istniały jeszcze za czasów kultury Azteków.

Wprawdzie gospodarka Meksyku ma jeszcze wiele braków, np. w przemyśle tekstylnym nie posiada nowożytnych urządzeń, brak jej rozumnej kultury rolnej, zdrowych finansów i niezależności od obcych kapitałów, a ludność odczuwa zbyt ciężką ciążliwość podatkową, — mimo to widoczne są postępy i dążności do poprawy. I tak, minister skarbu w rozmowie z prof. Goldschmidtem podkreślił, że budżet państwa osiągnął obecnie równowagę, a etat zwyżkowy budżetu uległ gruntownej reorganizacji.

Bogactwa naturalne Meksyku czynią ten kraj niespokojny i skłonny do zawichrzeń — interesującym dla zagranicy, niechojnym dla jej koniunktur handlowych i przemysłowych. To też i dla nas nie bez znaczenia jest fakt, że w ostatnim czasie powołano tam do życia konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, a pierwszy konsul polski, p. Merdinger, zorganizował już swoje ważne agendy.

(S.)

Listy paryskie.

W kalejdoskopie aktualności.

(Korespond. własna „Gazety Lwowskiej”).

Nie wiem, komu z bogów Olimpu poruczył Zeus opiekę nad dziennikarzami — bo, czy nie Hermesowi? — ale ten, komu tak zaszczytny patronat w udziale przypadł, zasługuje na wdzięczność swoich pupilów, gdyż nie zapomina o ich potrzebach. Zwłaszcza na terenie paryskim i w obecnej chwili. Polowanie bowiem na autentyczną sensację w skwarny dzień lipcowy stanowi bezsprzecznie najnie wdzięczniejszą i najuczciwiejszą odmianę sportu myśliwskiego. Chociażby z tego prostego względu, że „zwierzyna” jest już coraz rzadsza i należy zazwyczaj — jak się okazuje, niestety, dopiero później — do rodziny pospolitych „kaczek”. W ostatnich jednak czasach zbytecznym jest biedzić się nad wynajdywaniem magłówków pierwszej stronicy, i nawet, co ważniejsze, można z czystym sumieniem drukować je słusnymi czeionkami: czytelnik, wymagający codziennej potrawy pikantnej, nie jest wprowadzony w błąd. Gdyż na brak sensacji uskarżać się nie ma prawa...

Najwięcej miejsca udziela cała prasa tuższego szczegółom z życia niejakiego pana Prata, vel Gaillarda, vel Morela, vel etc., a którego właściwie nazwisko zdaje się brzmieć Rey. Wszystkie pisma zamieszczają jego podobiznę i fotografie tych „narzeczonych”, o których wiadomo z absolutną pewnością, że padły one ofiarą swoich ambicji matrymonialnych. Przyznany mu stände pede przez chępliwych marsylczyków tytuł: „naszego Landru” jest o tyle niedokładny, że

Prat pobił rekord, ustanowiony przez słynnego zbrodniarza paryskiego, gdyż zażądał i pochwycił, podobno, aż pięć kobiet, a, jak twierdzą amatorowie silnych wrażeń, istotna lista, popełnionych przez niego morderstw, jest znacznie dłuższa. Dawny kolonista algierski zamieszkał w Marsylii i, drogą ogłoszeń w rubryce: „Matrymonialne”, zawieriał znajomości bardzo liczne z doletniemi wdowami, rozwódkami i pannami, obdarzoną niezaspokojoną tęsknotami małżeńskimi oraz rachunkiem bieżącym w banku. Nie był ani piękny, ani młody, ani nawet przyjemny w obecnym, a jednak policia znalazła w jego mieszkaniu korespondencję „miłosną”, obejmującą przeszło 500 listów... Postępował w sposób już niemal klasyczny: obietnica szybkiego ślubu, pożyczka na kupienie własnej willi, czułe sam-na-sam w przyszłym „gniazdkiem” wspólnym i śmiertelny uścisk potwornych łap. Jedną narzeczoną znikła bez śladu, ustępując miejsca drugiej... Śledztwo wykryje, wiele rozdziałów takich ów kryminalny romans posiadał. Ponieważ morderca częściowe zeznania już poczynił, ponieważ dowodów zbrodni jest przerażająca ilość, więc epilog sensacyjnego procesu z góry można przewidzieć. „Tout-Paris” żałuje tylko, że rozprawy toczyć się będą w Marsylii...

Wynagradza sobie tę „niesprawiedliwość losu” uczęszczaniem na inne widowiska. Znacznie mniej emocjonujące, ale też bardzo modne. Galerje Izby deputowanych

świecą wprawdzie pustkami, gdyż za wnioskami rządowymi głosuje zbyt poważna większość parlamentu, ale za to amfiteatr Institut de France wypełniony był po brzegi na uroczystym przyjęciu nowego członka Akademii, prof. Emila Málé'a, który jest jest najznakomitszym bodaj ze wszystkich współczesnych historyków sztuki religijnej. „Niemierni” zamknęli swój sezon recepcyjny — bo w Paryżu i taki sezon istnieje — nadzwyczajnie okazałe. Jeszcze liczniej jednak reprezentowany był high-life miejscowy i przejezdny na odczycie, wygłoszonym w sali Pleyela przez Krishnamurti'ego, który, jak wiadomo, uważany jest za ostatnie wcielenie Buddy. Tak przynajmniej twierdzą uczniowie, a zwłaszcza uczennice tego bardzo — nawiasem mówiąc — miłego i pięknego Hindusa młodego, i biada śmiałkowi, pozwalającemu sobie na jakąkolwiek krytykę jego słów! Przekonałem się o tem osobiście na prywatnym zebraniu, urządzonym ku czci Krishnamurti'ego, gdy odważyłem się pole-

mizować z jego poglądami — tłum nader leciwych Magdalenek wszelkiej narodowości, obficie wydekoltowanych i wybrylantowanych, począł odrazu sztyletować mnie... na szczęście, tylko wzrokiem! Jakaś markiza — z wyraźnymi objawami choroby Basedowa w oczach — która uprzednio rozmawiała z mną wyjątkowo uprzejmie, oświadczyła mi później z pogardą, iż nie każdy, widocznie, zrozumieć jest w stanie, że doskonałość osiągnąć można, wyzbywając się materializmu życiowego. Ubrana była w suknię ze złotej lamy, szyję otaczały sznurki wspaniałych pereł, w ręce trzymała talerzyk z wybornymi sandwiczami, a przed bramą czekał na nią autentyczny Rolls-Royce... Wróciłem do domu pieszo, gdyż tramwaje już nie kursowały, a nocna taksa automobilowa nie jest na moją kieszeń — w tych warunkach idealizm należy do luksusu, o którym, rzeczywiście, nie każdemu wolno marzyć...

Zetka.

Paryż, w lipcu 1928.

XXXV Kongres Prawa Międzynarodow.

Warszawa, dnia 9 lipca (tel. wł.). Dnia 9 sierpnia rozpoczyna się XXXV kongres Prawa Międzynarodowego. Prezydium honorowe Komitetu przyjęcia objął Marszałek Piłsudski, a otwarcie kongresu nastąpi w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem prof. Zygmunta Cybichowskiego.

Na następnych posiedzeniach będą przewodniczyli Calovani, Dr. Van Slooten, Sir Georg Mac Dorough, Algot Bagge, Ludwik Franck, Alvarez, prof. Rostworowski, lord Phillimore, Hinglichen i prof. Makowski. Kongres będzie zamknięty 15 sierpnia.

*

Rada Towarzystwa Prawniczego w porozumieniu z Prezydium Komisji II-ej Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej przystąpiła z okazji rozpoczynającego się w dniu 9 sierpnia r. b. 35 Kongresu International Law Association do zorganizowania naukowej współpracy prawników polskich w pracach Kongresu. Celem omówienia szczegółów współpracy i zapoznania się z treścią zgłoszonych na Kongres referatów odbyło się w lokalu Towarzystwa prawniczego w dn. 3 lipca r. b. posiedzenie pod przewodnictwem p. prezesa Henryka Glassa przy licznych udziałach prawników warszawskich. W trakcie posiedzenia prof. Leon Babiński zreferował program Kongresu oraz przedstawił w krótkim zarysie treść referatów, zgłoszonych na Kongres a których większość ukazała się już w druku

w językach angielskim, niemieckim, francuskim i włoskim i została nadesłana z Anglii do dyspozycji polskich uczestników Kongresu.

Referaty te obejmują zagadnienia: 1) neutralności, 2) praw wojennych na terytoriach okupowanych, 3) ekstradycji, 4) kodyfikacji, 5) lotnictwa międzynarodowego, 6) badania skutków wojny w odniesieniu do kontraktów, 7) klauzuli C. I. F. w stosunkach międzynarodowych, 8) konfliktu praw, 9) represji nieuczciwości w handlu międzynarodowym, 10) upadłości w prawie międzynarodowym, 11) międzynarodowego arbitrażu, 12) znaków towarowych, 13) ubezpieczeń socjalnych, 14) trustów w prawie międzynarodowym. Z kolei dyrektor Komitetu Organizacyjnego Kongresu p. Józef Podoski przedstawił w krótkości szereg praktycznych spraw, związanych z organizacją Kongresu i warunkami udziału w nim prawników polskich. Biuro Kongresu czynne jest codzień od godz. 9—3 i od 5—9 pp. w pałacu Staszica, tel. 7-07 i 13-43. Osoby zainteresowane mogą zwracać się bezpośrednio do Biura, gdzie otrzymać mogą interesujące je referaty oraz wszelkie informacje o Kongresie. Następne zebranie organizowane przez Radę Towarzystwa Prawniczego i Stałą Delegację Zrzeszeń Prawniczych, poświęcone omówieniu poszczególnych referatów, zgłoszonych na Kongres, odbędzie się w dniu 6 sierpnia.

Warszawa-Bagdad-Kair-Warszawa.

Warszawa, 8 lipca. (AW). Jak się dowiadujemy w połowie lipca ma się odbyć wielki raid lotniczy na linii Warszawa-Bagdad-Kair-Warszawa. W raidzie tym mają

wziąć udział lotnicy: por. Szałas, Kaz. Kalina i mechanik Stefan Kłosinek. Piloci polecą na aparacie „Fokker VII”, zaopatrzoną w 3 motory systemu „Wright-Shirlwind.

Ile kosztuje naprawa dróg i szos w Polsce?

Warszawa, 8 lipca. (AW). Według kosztorysu ułożonego przez Departament Drogowy Min. Robót Publ. dla należytego przeprowadzenia komunikacji drogowej i szo-

sowej w Polsce należałoby wyszosować i wybrukować około 240 tys. klm. dróg, co pociągnęłoby za sobą koszt około 800 milionów zł.

Zjednoczenie Chin.

Zdobycie Pekinu przez wojska południowe zdaje się stanowić moment zwrotny w dziejach wewnętrznych Chin i stwarza możliwość konsolidacji i zakończenia długotrwałej krwawej wojny domowej. Oczywiście niespodzianki, zwłaszcza na terenie chińskim, nigdy nie są wykluczone. Tym razem jednak elementem głównym niepewności jest nie północ, która poczyna się godzić z nowym stanem rzeczy, lecz generał Feng - Ju - Siang, zasadniczo zwolennik Kuo - Ming - Tangu, któremu z pewnością zależy na odegraniu decydującej roli i który nie przebiera w wyborze środków, wiodących ku temu celowi. W danym momencie jednak nie zdaje się grozić z jego strony nagłe niebezpieczeństwo, gdyż miał wycofać się z okolic Pekinu, pozostawiając miasto pod władzą generała Jen - Si - Czana.

Opróżnione po śmierci Czang - Tso - Lina stanowisko dyktatora Mandzurii, objął syn jego Czang - Si - Liang. Już zmarły wódz północy chińskiej dążył do pojednania z obozem południa, gdyż widział beznadziejność dalszej walki. Syn jego idzie jeszcze

dalej, a wpływa na to z pewnością znaczne pogorszenie się jego militarnej sytuacji. Proponuje wodzom południowym zupełne zaprzestanie walk, zjednoczenie, wysłała delegację do Pekinu celem nawiązania rokowań.

Duże poruszenie w opinii chińskiej wywołuje sprawa przeniesienia stolicy z Pekinu do Nankinu, co postanowił przeprowadzić obóz południowy. Mieszkańcy Pekinu boją się o przyszłość swego miasta i dążą do tego, aby ono zostało stolicą, lecz sprawa zdaje się być już zdecydowaną.

Faktyczne zakończenie w obecnym momencie walk wewnętrznych i możliwość skonsolidowania się Chin wzmocniły natychmiast pozycję polityczną olbrzymiego, rozdartego dotąd wojnami domowymi państwa. Japonia zwołana poczyna wycofywać oddziały swoich korpusów ekspedycyjnych z Chin, mocarstwa zaś zastanawiają się poważnie nad nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych z rządem w Nankinie przez stworzenie tam poselstw. Rokowania w tej sprawie już się rozpoczęły.

Pozycja międzynarodowa Chin i spełnienie ich zewnętrznych postulatów będzie zależało od trwałości i przebiegu procesu wewnętrznej konsolidacji. (j.)

Półwiekowy jubileusz Lwowskiego Tow. Lekarskiego.

Pięćdziesiąt lat pracy dla dobra bliźnich i nauki polskiej, to etap, który zasługuje na obchód uroczysty i upamiętnienie. Pięćdziesiąt lat trudów nad rozpowszechnianiem nowych zdobyczy, pół wieku doświadczeń i studjów pozwala już rzucić okiem wstecz i uczynić rachunek z tego, co się działo. Lwowskie Towarzystwo Lekarskie zasłużyło na jubileusz w pełnej mierze. Już bodaj powierzchowne przeglądnięcie jego sprawozdań i zapisków, daje bogate żniwo i poszczególne ludzi, owianych duchem prawdziwie obywatelskim, nie traktujących swej wiedzy jedynie jako źródło osobistej korzyści materialnej, i całego zrzeszenia.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się akademią w sali Izby handlowo-przemysłowej.

Wziął w nich udział cały świat lekarski naszego miasta, członkowie Wydziału lek. Uniw. Jana Kazimierza z Rektorem ks. dr. Gerstmanem, Wicewoj. Gronziewicz, zast. Kom. Rządu prof. Matakiewicz, Rektor dr. Moraczewski, płk. dr. Czechowicz, prof. dr. Romer, uczestnicy Zjazdu higienistów z prof. Gantkowskim na czele, prezes Izby aptekarskiej dr. Poratyński, delegaci różnych towarzystw i w. in.

Zebrań zagań prezes Tow. Lekarskiego prym. Witold Ziembicki, który w pięknym przemówieniu powitał uczestników uroczystości, poczem skreślił historię naszego miasta, gdzie mimo braku Uniwersytetu, medycyna stała wysoko. Przedstawiwszy następnie czasy ucisku i niewoli i zanik nauki polskiej, mówca przeszedł do chwili powstania Tow. Lekarskiego i podniósł zasługi jego wciągu półwiekowego istnienia. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Rządu.

Gdy umilkły okrzyki, chór medyków odśpiewał „Gaude Mater Polonia”, poczem prof. dr. Rencki, prezes Małopolskiego Tow. Lekarskiego, skreślił historię Małop. Tow. Lek., obchodzącego 60-lacie swej działalności.

Z kolei złożyli życzenia Wicewoj. Gronziewicz, zast. kom. Rządu Matakiewicz, prezes Najw. Izby Lekarskiej dr. Braczkiewicz, szef. sanit. VI O. K. płk. dr. Czechowicz.

W imieniu trzech wyższych uczelni we Lwowie oraz Wydziału lekarskiego Uniw. J. K. złożył życzenia prof. dr. Zalewski, a imieniem Wydziału matematyczno-przyrodniczego i Tow. geograficznego dziekan dr. Romer.

Przemawiali dalej dr. Zieliński im. War. Tow. Lek., prof. Gantkowski z Poznania przyniósł kresowemu Tow. Lek. pozdrowienie i hołd z kresów zachodnich, dalej prezes Tow. Lek. w Wilnie, prezes Tow. Lek. w Częstochowie, prof. Latkowski im. Krak. Tow. Lek., dr. Garbaczewski im. Lubliń. i tamtejszego Tow. hig., dr. Suchodolski im. Tow. Lek. w Zagłębiu Dąbrowskim, dr. Wojnicz im. Tow. Lek. w Łucku i lekarzy na Wołyniu, dr. Dąbrowski im. warsz. Tow. Hig. i dr. Seidel im. Związku Kas Chorych.

Burzą oklasków przyjęto przemówienie seniora lekarzy lwowskich, najstarszego członka Tow., prof. dr. Bylickiego, który złożył jubilatowi życzenia im. Tow. ginekologicznego.

W końcu przemówili dr. K. Zgórski im. Związku lekarzy kolejowych, dr. Poratyński im. Izby aptekarskiej i pokrewnych Tow., dyr. dr. Czołowski im. Tow. miłośników przeszłości Lwowa, dr. Morawski, dr. Bednarz, a w końcu prof. A. Gluziński.

Z porządku dziennego doc. dr. Grek odczytał kronikę Lw. Tow. Lek., przyjęta burzą oklasków.

Nastąpiła piękna i uroczysta chwila rozdania dyplomów honorowych członkom Tow. Dyplomy te otrzymali: dr. Józef Babiński z Paryża, dr. Jan Bączkiewicz z Warszawy, prof. dr. Władysław Bylicki ze Lwowa, prof. dr. Stanisław Ciechanowski z Krakowa, prof. dr. Benedykt Dybowski ze Lwowa, dr. Franciszek Fronczak z Buffalo, prof. dr. Paweł Gantkowski z Poznania, prof. dr. Franciszek Giedroyc z Warszawy, prof. dr. Emanuel Machek ze Lwowa, prof. dr. Leon Marchlewski z Krakowa, dr. Wilhelm Pišek ze Lwowa, dr. Arkadiusz Puławski z Warszawy, prof. dr. Roman Rencki ze Lwowa, prof. dr. Aleksander Rosner z Krakowa, dr. Karol Rożkowski z Częstochowy, prof. dr. Bronisław Sawicki z Warszawy, prof. dr. Hilary Schramm ze Lwowa, prof. dr. Stanisław Trzebiński z Wilna, prof. dr. Adam Wrzosek z Poznania, dr. Kazimierz Zieliński z Warszawy.

W imieniu obdarzonych tą zaszczytną godnością przemówił prof. Bylicki podkreślając, że dyplom ten zachowa jako najpiękniejszy klejnot szlachecki.

KRONIKA.

LIPIEC	KALENDARZ
9	
Poniedziałek	Rz.-kat. Weroniki, Mikoł. Gr.-kat. Dawida. Wschód słońca g. 3 m 27 Zachód „ g. 19 m 54 Dł. dn. 16 g. m 30

TEATR WIELKI.

Sobota, niedziela i poniedziałek „Turandot”. Gościnne występy krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 9 bm.: „Qui Pro Quo”.
Wtorek 10 bm.: „Qui Pro Quo”.

„Qui Pro Quo”. Dziś i jutro świetna rewja „Bernard” czyli „Nie bój się mamy” z udziałem Ordonówny, Terne, Tobisówny, Kalinówny, Jarozego, Krukowskiego, Dymyzy, Lawińskiego, Minowicza i Taczana girls na czele całego zespołu. Publiczność na tej rewji świetnie się bawi.

Wydział Koła Rodzicielskiego Gimnazjum II. im. Szajnochy składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy złożyli hojne ofiary na listy składkowe, wydane przez Koło na kolonie wakacyjne dla biednych uczniów. Składki te przyniosły 1.289 zł., dzięki czemu Koło mogło wysłać 20 uczniów na kolonie i udzielić zapomóg na dożywienie 15 uczniom od 30 — 50 zł.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie 17 b. m. do Poznania z całym swoim Domem cywilnym i wojskowym na przeciąg dwóch tygodni i zamieszka na Zamku. W czasie pobytu w Poznaniu P. Prezydent nie przerwie swego normalnego trybu urzędowania i z Zamku w Poznaniu kierować będzie sprawami Państwa.

Urlop Ministra Czechowicza. W dniu 7 b. m. minister skarbu, p. Czechowicz, wyjechał na urlop kuracyjny do Karlsbadu.

Posel Rzeczypospolitej w Berlinie Knoll wręczy swe listy uwierzytelniające prezydentowi Hinderburgowi w nadchodzącą środę o godz. 12:15 w południe.

Wyjazd b. Ministra Dobruckiego. B. Minister oświaty, dr. Dobrucki, wyjechał na odpoczynek do Jaremcza. W końcu lipca odwiedzi dr. Dobrucki Warszawę. Czy powróci następnie do Stanisławowa i poświęci się ponownie zawodowi lekarskiemu jeszcze niewiadomo.

Jednorazowy zasiłek dla inwalidów wojennych. Rada Ministrów upoważniła Ministra Czechowicza do wypłacenia inwalidom wojennym jednorazowego zasiłku. Na mocy tej uchwały przyznany będzie dla inwalidów wojennych 4 pierwszych kategorii i dla rodzin pozostałych po poległych i inwalidach 135 proc., dla inwalidów 9-tej kategorii 180 proc. i dla inwalidów 10-tej kategorii 225 proc. obecnego miesięcznego uposażenia. Zasiłki te będą wypłacone w trzech ratach w okresie od 1 sierpnia r. b. do 31 marca 1929 roku. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo skarbu zamierza zarządzić wypłacenie pierwszej raty w październiku r. b.

Bolesław Ostrowski, emer. dyrektor Magistratu, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 71. Wyprowadzenie zwłok z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 5 po południu.

Wobec napływu subskrybentów 4% premijowej pożyczki inwestycyjnej, uruchomiono w warszawskiej P. K. O. 9 dodatkową kasę. W samej P. K. O. subskrybuje pożyczkę kilkadziesiąt osób dziennie, w innych bankach napływ klienteli nabywającej obligacje jest również wielki. W dobrze zrozumianym interesie własnym starają się wszyscy nabyć obecnie obligacje pożyczki inwestycyjnej po kursie emisyjnym, wobec spodziewanej zwyczajki kursu tego papieru po zamknięciu subskrypcji. Ponieważ termin losowania premii przypada już w dniu 1 października b. r. zwyczajka kursu będzie postępować niewątpliwie w szybkim tempie.

Zwinięcie „Nowej Reformy”. Jak się dowiaduje „Naprzód” z dnia 15 bm. czasopiśmo „Nowa Reforma” istniejąca od 47 lat przestaje wychodzić. „Nowa Reforma” za czasów zaborczych odgrywała poważną rolę w życiu Polaków zaboru austriackiego. Koło niej skupiała się demokracja polska. Na czele „Nowej Reformy” stał swego czasu tak wybitni mężowie, jak Romanowicz, Asnyk i ostatnio śp. Michał Konopiński.

Bardzo ciekawy wykład prof. Sieradzkiego p. t. „Z rozważań nad rozwojem myśli lekarskiej w ubiegłym półwieczu”, przyjąło hucznie oklaskami.

Uroczystości jubileuszowe zakończyły się wspólną biesiadą w Hotelu Krakowskim, gdzie w serdecznym nastroju spędzono czas dłuższy, (r.)

Pertraktacje w kwestji rozszerzenia naszej sieci telegraficznej i telefonicznej. Toczą się pertraktacje między Rządem a International Telegraph and Telephone Corporation w kwestji kredytu w sumie 300 milionów złotych na cele budowy nowych linii telegraficznych i telefonicznych, w pierwszym zaś rzędzie na budowę podziemnych kabli.

Odnaczenie Belmonta. Akademia esperancka w Paryżu, będąca naczelną instytucją esperancką wybrała nowym swym członkiem Leo Belmonta, gorącego propagatora esperanta, tłumacza na język esperancki dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej i innych. Równocześnie hiszpański instytut esperancki w Madrycie obdarzył Leo Belmonta tytułem członka honorowego.

Wazy greckie w Polsce. „The Times Literary Supplement” donosiło, że drukarnia uniwersytecka w Oxfordzie (Oxford University Press) przygotowuje wydanie w ograniczonej ilości egzemplarzy monografii p. t. „Wazy greckie w Polsce” („Greek Vases in Poland”), napisanej przez prof. J. D. Beazley i ozdobionej trzydziestoma ilustracjami (kolotypy). Dzieło to jest rezultatem pobytu autora w Polsce w r. 1926, który przybył tu w celu zapoznania się z naszymi kolekcjami waz greckich, a m. in. ze słynnym zbiorem Czartoryskich w Gólcach. Wiele z najpiękniejszych okazów tej kolekcji będzie reprodukowanych po raz pierwszy.

Komunikacja powietrzna via biegun północny między Niemcami i Północną Ameryką. Na zjeździe Twa Międzynarodowego „Arctico” w Leningradzie, który się odbył pod przewodnictwem Fr. Nansena, omawiano głównie w szczególności projekt wyprawy do Arktyki w r. 1929 na sterowcu LZ 127, budowanym obecnie w Friedrichshafen. W swej podróży statek powietrzny zatrzyma się na stacjach, projektowanych w Leningradzie i na Alasce, celem zaś tej wyprawy ma być przeprowadzenie studjów nad Arktyką, które mają doprowadzić w wyniku do zorganizowania stałej komunikacji powietrznej przez biegun północny między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi. Wyprawą będzie kierował Friso Nansen.

Kościół z żelazo-betonu we Francji. W Elisabethville w departamencie Seine et Oise wybudowano pierwszy we Francji kościół z żelazo-betonu. Kościół ten ma być pomnikiem przyjaźni francusko-belgijskiej. Otwarcie kościoła dla wiernych odbyło się w tych dniach w obecności ambasadora Belgii.

Wystawa Malarzy polskich w Paryżu. W Paryżu otwartą jest obecnie kilka wystaw malarzy polskich. W Galerie Sambon, wystawia p. Zofia Lewicka. W t. zw. Studio Scribe otwarta jest wystawa prac p. Niny Aleksandrowicz, wreszcie w Salon de L'Escalier wystawiają Wysocota i T. Lempicka.

Gorkij w Rosji. Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki ofiarował Gorkiemu na stały pobyt plac ks. Woroncowa-Daszkowa na Krymie. Gorkij spędzi całe lato w tej wspaniałej rezydencji a potem powróci do Moskwy ażeby objąć stanowisko komisarza oświecenia publicznego. Lekarz Gorkiego, Pletniw oświadczył, że stan zdrowia pisarza jest zadowalający i że nie potrzebuje wracać już do Francji. Przed wyjazdem na Krym Gorkij uda się do Leningradu, gdzie zostanie uroczystie przyjęty przez tamtejszą Akademię Umiejętności.

Ceremonia odsłonięcia pomnika marszałka Focha w Cassel stała się imponującą manifestacją. Wśród przybyłych delegacji b. uczestników wielkiej wojny specjalnie serdeczne powitanie zgotowano delegacji polskiej. Na okrzyki delegacji polskiej na cześć Francji zebrani odpowiadali serdecznymi okrzykami „vive la Pologne”.

Rekord długości lotu. Lotnicy niemieccy Ristitz i Zimmermann wyładowali w Dessau o godz. 21.25. Lotnicy pozostawali w powietrzu 65 godzin 14 minut, bijąc rekord ustanowiony przez Servarına i Delporta o 6 godzin 45 minut.

Liczba nauczycieli wykwalifikowanych.

Do 1 czerwca r. b. Ministerstwo oświaty wydało ogółem 4.999 dyplomów nauczycielskich, w tej liczbie 2.597 dla nauczycieli, którzy ukończyli studia w wyższych zakładach naukowych, zgodnie z przepisami egzaminacyjnymi. Ponadto Ministerstwo wydało około 1.000 dyplomów, uprawniających do nauczania religii wszystkich wyznań.

Nauczyciele, którzy posiadają dyplomy uniwersyteckie: lwowskiego i krakowskiego z przed 1918 r. jest 1.920. Normalne egzaminy nauczycielskie przed polskimi komisjami egzaminacyjnymi złożyło do końca 1927 r. około 1.000 nauczycieli.

Prócz tego około 1.500 nauczycieli złożyło uproszczony egzamin nauczycielski. Ogółem więc mamy w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym i seminarjach nauczycielskich około 10.000 nauczycieli, posiadających przepisane ustawowo kwalifikacje.

Na fali dnia.

Prawo tuszy.

Jeśli świat wie, czego chce, to bezwzględnie wiedzą to tylko kobiety. One instynktem wyczuwają, co potrzebne, one „lansują” cywilizację, będąc w swojej pozornej kapryśności impresariami postępu.

Przeczuły też kobiety głęboką prawdę, gdy wytoczyły wojnę tuszy. „Precz z otyłością”, „hańba grubasom” — stało się hasłem ostatnich lat. I znikły, jak od jednego ciecicia miecza, ponętne falistości kobiecej figury, otyłe damy powymierały, jeśli nie pod wpływem gwałtownej kuracji, to ze zmartwienia i wstędu; a finał taki, że Europa wygląda, jak skład desek do prasowania.

Co było powodem zmiany linii, ważniejszej dla kobiety od wszystkich życiowych dróg i bezdroży linii jej ciała? Dlaczego współczesna kobieta zmusza mężczyznę, by zamiast „wdziękami”, emocjonował się widokiem jej żeber? Oto kobieta odgadła ważne prawo przyrody, tylko że nie zrobiła z tego takiej awantury, jak Pascal, lub Newton. Cicho, bez rozgłosu, po swojemu, zdobyła, zastosowała i rozpowszechniła prawo tuszy, jedno z najbardziej zasadniczych praw, rządzących światem.

Nie odgadł nikt — aż do czasów wyemancypowania się kobiety — czym jest w życiu tusza. Paśli się spokojnie i z powodzeniem rycerze krzyżowi i renesansowi póżeracze Wergiluszów, paśli się Adonis XVII. wieku razem z Filidą i kozami z sielanki, paśli się wolterjaniin, sankiulot i monarchista... Romantyk uchwycił wprawdzie czar smukłości, zwłaszcza tej jasrebrzonej osianiczym kszycem, ale jako człowiek od urodzenia niepraktyczny, a od dnia przeczytania „Werthera” predestynowany na samobójcę, myślał, że smukłość służy tylko jako temat do poematu.

I dopiero równouprawniona, powojenna kobieta XX. wieku otworzyła ludziom oczy. Ona pierwsza zauważyła praktycznie, że tusza nadmierna jest pewnym ograniczeniem w życiu, — nie tylko przez to, że utrudnia szybki ruch.

Człowiek opasty może być wprawdzie radcą magistratu, profesorem uniwersytetu, prezesem klubu, a powinien być Bernardynem lub dyrektorem banku, ale nie może być poetą, anarchista, ani donżianem. Gruby pan i otyła pani mogą być tylko małżonkami, zakazane są dla nich rozkosze szczęśliwych fochanków, — chyba w „Qui pro Quo”.

Czemu? Ależ tylko dlatego, że świat chudym wybacza wszystko, lub prawie wszystko. Sauczo Pansa był wcale niegorszym romantycznym od swego pana, a przecież nie on, ale Don Kichot podbił sentyment potężności, bo chudy był, jak dzirył. Kto wie, jakby historia obeszła się z Napoleonem, gdyby nie jego nieromantyczna tusza, bowiem każdy, kto chce zdobyć świat, albo kobiety, smukły być musi, jak sosna.

To też odkąd zdobywczość i zwycięstwo na każdym polu stały się panującym bakcytem, musimy stawać się chudzi. Miejsce poważnych larów i penatów wygodnego, domowego ciepełka, zająć musi punktroller, hoks i wanna z parafiną.

Nowe bóstwo odplaca nam sowicie. Zyskamy swobodę i — poprostu prawo do życia, które niedługo odebrana zostanie ludziom o „tłustej kompleksji”.

I może paru tylko grubasów — dla sentymentu, na pokaz i dla przestrogi — będziemy scbie hodować, jak żubry w Białowieżskiej puszczy? To nawet konieczne, bo tusza łączy się przedziwnie z dobrocią, która rzadko sprzyja „szkieletowatym”, — więc kiedy przyszłe pokolenie Chudych zacznie rozgryzać sobie kości zębami, poczciwe, spokojne Grubasy spełnią rolę rozjemców i czuwać będą nad spokojem świata...

G-a.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie dostawą.

Tragedja nad kanałem La Manche.

Nad kanałem La Manche rozegrała się w nocy z 4 na 5 lipca tragedia lotnicza, której ofiarą padł jeden z największych finansistów światowych, Alfréd Löwenstein z Brukseli. Wedle relacji dotychczasowych, chciał podobno Löwenstein udać się z kabiny podróży do garderoby, otworzył jednak przez pomyłkę drzwi wyjściowe i momentalnie wypadł z aparatu w morze. Jego otoczenie, złożone z dwóch sekretarzy i dwóch stenotypistek (francuskiej i angielskiej) nie wiedziało jakiś czas o katastrofie, a w sytuacji zorientowało się dopiero wówczas, gdy bankier przez dłuższą chwilę nie wracał z toalety. Wylądowano w Dunkierce, aby zawiadomić, kogo potrzeba, o strasznym wypadku; poczem samolot podążył na lotnisko St. Inglevert koło Calais, gdzie dotychczas pozostaje.

Wiadomość o tragicznym wypadku Alfreda Löwensteina rozeszła się po Europie lotem błyskawicy i uczyniła ogromne wrażenie w kołach finansowych wszystkich państw. Na giełdach notowano zaraz popłoch i spadek papierów wielkich przedsiębiorstw löwensteinowskich.

Równocześnie zaczęły obiegać pogłoski o samobójstwie Löwensteina, związane z upadkiem jego wpływów finansowych, jaki miał się zaznaczyć w czasach ostatnich. Znawcy lotnictwa tłumaczą, że Löwenstein nie mógł zmylić drzwi w aparacie, gdyż drzwi wyjściowe otwierają się w czasie lotu z wielkim trudem i już sam ten opór byłby zwrócił bankierowi uwagę na jego pomyłkę. Są jeszcze tacy, którzy nie chcą uwierzyć w ogóle w śmierć potężnego i niezwykle śmiałego bankiera. Przepuszczają, że Löwenstein, wpadłszy do wody, utrzymał się na jej powierzchni i dostał się potem na jakąś barkę rybacką lub parowiec. Ta ostatnia hipoteza, wkracza już jednak w sferę legendy, która w ogóle opłotła się była dokoła całego życia i osobistości tragicznie zmarłego potentata finansów.

Löwensteina nazywano niejednokrotnie „alchemistą pieniądza”, a jego szczęściu do rozbicia majątku przypisywano właściwości wprost niesamowite. Pochodził on ze znanej i znakomitej rodziny bankierskiej z Brukseli, a przed wojną był współwłaścicielem domu bankowego Stallaerts & Löwenstein w stolicy Belgii. Fortuna jego olbrzymia i imponująca, urosła bardzo szybko, może właśnie dlatego, że jako finansista, był człowiekiem niezwykle śmiałym, o nieprawdopodobnej zdolności do ryzyka, wającym się na pomysły kolosalne.

On to rzucił projekt stworzenia ogromnego trustu elektrycznego Europy i Ameryki, on organizował podobne trusty fabrykantów sztucznego jedwabiu. A chociaż zuchwałe jego zamiary nie dawały się często zrealizować, mimo to rozpiętość interesów i przedsiębiorstw löwensteinowskich sięgała zarysów więcej niż potężnych. Jego

wielka, międzynarodowa „Holding and Investment Co.” oceniana była w papierach wartościowych na przeszło 100 milionów dolarów, z czego 42 miliony przypadły na zakłady fabrykacji sztucznego jedwabiu, reszta na interesy kanadyjskiego przedsiębiorstwa „Hydro-Elektric”.

Ambicje Löwensteina nie miały granic. Wszakże to on ofiarowywał się rządowi belgijskiemu z ogromną pożyczką w celu ustalenia wartości franka w czasie inflacji (co nie zostało przyjęte), on w ostatnich czasach pragnął też uzyskać przeważające wpływy na Bank Brukselski, co wywołało nawet pewną akcję przeciwko ambitnemu kreuzowi Akcja ta odbiła się na jego ostatnich niepowodzeniach. Że takie niepowodzenia zaistniały — nie ulega wątpliwości. Papieru i akcje przedsiębiorstw Löwensteina spadały w ostatnich czasach często na giełdzie, natrafiał również na znaczne trudności w zaciągnięciu nowej, 25-miljonowej pożyczki dolarowej w Ameryce. Wszystko to jednak nie mogło odgrywać jeszcze żadnej decydującej roli w wspaniałych interesach Löwensteina. Co najwyżej, mogła cierpieć tylko wygórowana i nienasycona ambicja belgijskiego potentata, i chyba ta klęska ambicji, to jakieś przecucie, że karta szczęścia może się przecieć odwrócić, kazała mu szukać śmierci w głębiach morza.

Löwenstein był człowiekiem epoki niedzisiejszej. Przypominał raczej wspaniałe typy bogaczy Renesansu. Spóźnił się o cztery stulecia. Nie było w nim nic z wielkich dorobkiewiczów czasów wojennych, ani z milionerów amerykańskich, gromadzących złoto, galerje i obrazy, ani z znakomitych kreuzów-mecenasów, którzy zdobyli miliona mi wspierają naukę, literaturę i sztukę. Był **genjuszem finansowym**, zdobywającym złoto w sposób lekki, bajecznie śmiały i pełen dalekosiężnych pomysłów, lecz był zarazem „grandseigneur”, używającym tego złota dla siebie, dla swej osobistej przyjemności, koskoszy, zamiłowania wielkich gestów i wielkich bytków. Mecenasował sobie samemu, a przy nim tylko żywiły się rzesze innych. Otoczony był wspaniałym dworem, królewską wprost swiata, a jego pobyt w Biarritz, gdzie miał przedcudną rezydencję nadmorską i liczne wille dla przyjaciół, błyszczał zawsze swoistym ceremoniałem wielkosiężnym, stanowiącym prawdziwą atrakcję sezonu. W Londynie posiadał stajnię wyścigową, jedną z największych, w Anglii, a uroczyści, jakie urządził w swej angielskiej posiadłości Thorpe Satchville, przypominały recepcje rzymskiego Lukullusa. Był kosmopolitą w każdym calu. Ojczyzną była mu nie tylko Belgja, ale także Anglja i Francja. Nazywano go „latającym bankierem”, gdyż większość życia swego spędzał w własnym aeroplanie, w którym woził się zawsze ze swoim sztabem przybocznym.

Niemale znaczenie przypadło również w

udziale Löwensteinowi w świecie sportowym. Ten człowiek żywy i umięty po renesansowemu używać życia, miał nie tylko rasową stajnię angielską, ale sam wchodził równocześnie za znakomitego jeźdźca i osiągnął nawet osobiście rekord światowy w skoku wzwyż.

Coś tajemniczego i mistycznego snuło się zawsze dokoła tej postaci. Średniowieczny alchemik, wyrabiający złoto w tyglach, jednoczył się w nim z włoskim eksploatatorem życia samego z epoki renesansu. Zginął w sposób równie niezwykły, jak niezwykłe było jego życie. Bo nie lubił nigdy mówić o sobie, o swojej przeszłości, ani o swoim majątku.

Zabłąkał się gdzieś w nasze czasy z jakiegoś starego romansu, a zginął w pełni sił, jak nowy Ilkar, bo nie chciał wliczyć, że szczęście jego spada choćby o jeden stopień w dół ku uciesze rywali i przeciwników.

L.

Fałszywa synteza literatury polskiej.

Leży przed nami książka p. t. „Geschichte der Weltliteratur in einer Stunde”. Autorem jej jest głośny literat Klabund. Sztuki jego grywane są na naszych scenach. W „Teatrze Letnim” w Warszawie co wieczór przemawia on, jako poeta „Kredowego Koła”, chińskiej, wzruszającej bajki scenicznej. Pisarz ten z zadziwiającą lekkością wykonypował sobie fantazyjną syntezę literatury polskiej. W książce swojej na str. 94, 95, 96, 97, 98 p. t. „Polen”, obwieszcza on mizerję naszej twórczości literackiej. Z każdego słowa widać, iż nie umie on po polsku, twórczości naszej nie zna, w ideologiach się nie orientuje. Nie przeszkadza mu to jednak ustawicznie napominać nas, pouczać, a nawet wygłaszać wróżby, co do naszej przyszłości narodowej.

Nie wiadomo, co więcej podziwiać: ignorancję czy tupet. Gdzież jest owa utarta solidność, gruntowność, obiektywność? Klabund zarzuca nam, że jesteśmy, jako naród niesformni, niekarni. Od wieku XVI nie się nie zmieniło w naszej psychice. Literatura nasza jest identyczna z psychiką. Brak jej oglady, form artystycznych. Język nasz cierpi na nieokreśloność. Równocześnie objawiamy apetyty zachłanne, megalomańskie. Gdybyśmy mogli zanektować Wenus i Saturna — zrczilibyśmy to bez cienia żałowania! Wogóle jesteśmy narodem wilków, który chce pożreć jagnię niemieckie. Nasuwa to smętne myśli Klabundowi. Pisze on:

„Charakter narodowy polski wydaje się (po odzyskaniu niepodległości) niezmienny; jeśli Polska nie uczyni wewnętrznej przemiany — nie można jej nic dobrego wróżyć”.

P. Klabund przypuszcza, iż „Polnische Wirtschaft” zgubi naszą ojczyznę. Sugeruje to przynajmniej swoim czytelnikom. Czy mu

uwierzą? Chodzi mu jednak o utwierdzenie ich w mniemaniu, iż Polska:

„zrobiła sobie z Litwinów, Rosjan, Czechów, Niemców, krótko, z wszystkich sąsiadów, rozjuszonych nieprzyjaciół. Z tego powodu w przyszłości wielokrotnie stanie się powodem do zasadniczej (oreźnej) rozprawy”.

P. Klabund nie wypowiada przypuszczenia, kto będzie zwycięzcą, ale jako pisarz „opanowany, znający miarę w sądach”, bojeje nad tym stanem rzeczy.

Synteza jego literatury polskiej nie daje najłżejszego pojęcia o tej literaturze Ogólniki o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim niczego nie wyjaśniają. Twórczość wieku 16, 17, 18 dla Klabunda, to „sroga niewola słowa polskiego pod tyranią szlachty”. Nawet kler, kościół, musiał podporządkować się tej opresji. Idealizm naszego romantyzmu nie jest również niczem więcej, jak odzwierciedleniem niesformności polskiego ducha.

Twórczość Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego wcale nie istnieje dla Klabunda. O Kasprowiczu, Przybyszewskim pisze po trzy, cztery wiersze mętnych frazesów. Wogóle czuć w każdej charakterystyce pisarza nie źródłową ocenę, lecz gadanie z trzeciej ręki. Wiedzę swoją podkreśla Klabund na każdym kroku: tak rozprawiają kumy w małych miasteczkach, lecz nie pisarze, uczeni.

Mówi on i o naszym języku. Według Klabunda „język polski jest najbardziej niesłowiańskim wśród słowiańskich narzeczy. Nie posiada żadnych stałych form, ani porządku (zuchtlos)”.

Czyż z opinją taką można dysputować. Co słowo, to błaga!

Pisarz ten twierdzi, iż „język nasz jest naszpikowany łaciną i niemieczyzną”. Mimo to uważa, iż twórczości niemieckiej nie znamy, a o Schillerze dowiedzieliśmy się dopiero z francuskich przekładów.

Możnaby zdanie za zdaniem wypisać z wykładu Klabunda o naszej literaturze, by pokazać, jak fantastyczne, niekonkretne są jego wiadomości. Wydawało mu się, iż w „godzinnym wykładzie” wystarczy podać byle co niemieckiemu czytelnikowi. Polacy „skrzywdzili” przecież naród niemiecki, który jest, jak jagnię potulny i nigdy nikomu zła nie uczynił. By zastąpić się od zarzutów, przytacza zdanie Gottfrieda Kellera (1848 r.):

„Polacy mówią o odbudowaniu przedpotopowego państwa kosztem niemieckiego narodu. Nic to nie znaczy; najbliższe lata pouczą ich, jak i wszystkie ludy, które postępują sprzecznie z rozumem!”

I to się nazywa solidność niemiecka! Zamiast informacji — odwetowa błaga. Klabundowska synteza literatury polskiej jest naukowym skandalem. Pragnął on zohydzić nasz idealizm — a odstąpił tylko niepojętą złośliwość.

Dr. Z. M.

WILLIAM J. LOCKE.

29)

Jesienna miłość.

Judyta zbytnio lubi słowo „wyśmienity”. Używa je z sensem i bez sensu.

Posiadamy najbogatszy język na kuli ziemskiej, a używamy go w taki sposób, jak gdyby był najuboższy. Gromadzimy niezliczone bogactwo słów na kartach słowników, a w mowie posługujemy się jedynie zużytymi liczmanami wyrazów. Jesteśmy sknerami w zakresie historycznej filologii. Gdy zaś możemy zaoszczędzić nasze grosze i puścić w obieg sfałszowaną monetę żargonu, jesteśmy tak szczęśliwi, jakbyśmy śluchali podziękii ślepego żebraka za miedzianki rzucone do jego kapelusza.

Coś w tym rodzaju powiedziałem Judyty, gdy powróciła na swoje miejsce. Otworzyłem okno, minstrel bowiem powędrował do sąsiedniego zajazdu, skąd wciąż jeszcze jak koszar dochodziły słabnące dźwięki „Słodkich snów miłości”. Jakoś dziwnie patrzyła na mnie Judyta, podczas kiedy stałem w oknie, wdychając względnie świeże powietrze i radując się względną ciszą.

— Miło mi spojrzeć, że jesteś zawsze taki sam. Obcowanie z młodą dzikuską syryjską wcale cię nie zmieniło.

— Po pierwsze w Syrii nie ma dzikusów, a powtóre jakżeby mogła mnie zmienić?

— Nawet gdyby niebiosy otworzyły się przed tobą i ukazała się twym oczom nowa Jeruzalem i wówczas chyba zacząłbyś beznamytnie rozprawiać na temat ikonografii aniołów — odcięła Judyta z właściwym swym płci brakiem logiki.

Siedziałem na brzegu kanapy i dotykałem małego różowego ucha Judyty. Ma bar-

dzo ładne uszy. Były one jedną z pierwszych właściwości fizycznych, które pociągnęły mnie do niej wiele lat temu w pensjonacie w Rzymie — one i bogactwo jedwabnego lnu, jakim są jej włosy, oraz jej fiołkowe oczy.

— Czy to w Paryżu nauczyłeś się tak szczególnego sposobu mówienia? — spytałem. Z całą czelnością oświadczyła, że tylko naśladowuje mnie i że jest to w istocie bardzo dobre naśladownictwo.

Mówiliśmy o książce. Dotknąłem sprawy rozwiązania jednego z wielkich zagadnień — szarmonizowania i usprawiedliwienia sprzeczności renesansowych charakterów, a więc: Fra Lippo Lippi łamie dla zakonnicy swe śluby, Perugino prowadzi chciwy, ponury żywot i maluje w swoim bottegach eterycznych świętych i madonny w czasie, kiedy Baglioni napełnia ulice rzezią; Lorenzo de'Medici pławi w krwi swych współobywateli i bezpośrednio potem w Akademji Platońskiej dysputuje o nieśmiertelności duszy, tonie w orgiach zmysłowej nieprawości ze swym wiernym towarzyszem Pulci, a jednocześnie wyrabia sobie historyczne imię meża stanu; papież Sykstus IV całym sercem bierze udział w konspiracji Pazzi'ego przeciwko Medycuszowi.

— I papież Mikołaj V skazuje po pijanemu człowieka na śmierć i żaluje tego w chwili trzeźwości — powiedziała Judyta.

Jest to zadziwiające, jak Judyta, nie posiadająca żadnej specjalnej wiedzy historycznej potrafi dotknąć bardzo żywotnej kwestji. W ciągu ostatnich kilku dni torturowałem swój umysł i przetrząsałem swą bibliotekę, aby znaleźć tego rodzaju przykład, a o tem nie pomyślałem. Otóż to jest ów Tomaso da Sarrana, cichy nauczyciel,

żyjący na uboczu tak jak ja, wydawca klasycznych tekstów, spokojny bibliotekarz Cosmo de'Medici, uczony i gentleman od stóp do głów; zostaje on obrany papieżem King Log, by obronić godność kardynalską od nieczliwego King Stork Colonna; sprzyśnienie Parcazi rozrasta się, zostaje następnie wykryte — spiskowcy ścigani są w całych Włoszech i skazani na śmierć; podejrzenie pada również na szlachcica nazwiskiem Anguillara; zostaje on zaproszony do Rzymu przez Mikołaja i oddany pod obserwację; w chwili jego przybycia papież był pijany (tak przynajmniej twierdzi Stefano Infessura, ówczesny kronikarz); następnego ranka Jego Świętobliwość dowiaduje się ku swemu zdziwieniu i przykrości, że na jego rozkaz szlachcic został ścięty. Bardzo dziwna historia. Aby zrozumieć w jakim stopniu jest dziwna, należy wyobrazić sobie możliwość podobnego zdarzenia w Watykanie współczesnym. Najdziwniejsze zaś jest to, że gdyby wszyscy umarli papieże ożyli, a obecny Świętobliwy Pasterz oddał ducha, tym, któryby zupełnie niepostrzeżenie mógł się w niego wcielić, byłby ten właśnie Thomas of Sarrana.

— Wybacz mi, droga Judyto. — Jest to zdarzenie mało znane naogół. Jak doszłaś do niego?

— Znalazłam to któregoś dnia we francuskim piśmie humorystycznym — odparła Judyta.

Nie wiem naprawdę, co więcej podziwiać: niekonsekwencję z jaką Francuzi odnieszają się do nauki, czy też nadzwyczajną zdolność asymilacyjną Judyty.

Zanim rozstaliśmy się, Judyta powróciła do sprawy Carloty.

— Czy zobaczę to młode stworzenie?

— Jeśli sobie życzysz.

— Och, mój drogi, jeśli tylko o mnie chodzi, jest mi to zgoła obojętne — odpowiedziała Judyta, maskując swą ciekawość kobieca przesada.

— Jeśli tak, to nie widzę żadnego powodu, abyś zawierała z nią znajomość — rzekłem podstępnie.

— Może jednak potrafię przejrzeć jej sztuczki i przestrzec ciebie.

— Przed czem?

Wzruszyła ramionami, jak gdyby szkoda było słów dla tak tępego osobnika.

— Przeprowadź ją tu któregoś popołudnia — powiedziała.

Czy postąpiłem mądrze spowiadając się przed Judytą? Dlaczego właściwie używam słowa spowiedzi? Uważam, że daleki od popełnienia czegoś złego, wykazałem przykładowy altruizm. Czyż chciałem, aby „młoda dzikuska z Syrii” przybyła do mnie i wtargnęła w moje doskonale uporządkowane życie? Judyta nie zdaje sobie z tego sprawy. Miałem przecucie, że będzie ona uprzedzona do tej biednej dziewczyny i to się sprawdza. Lepiej było trzymać język za zębami. Ponieważ Judyta, dla pewnych, jej tylko znanych, kobiecych powodów, odmawiała stale przestąpienia progu mego domu, mogła absolutnie nic nie wiedzieć o egzystencji Carloty. Ale właściwie dlaczego miałbym tak postąpić? Fakt, że ta dziewczyna jest moją wychowanicą, nie wpływa w najmniejszym stopniu na mój osobisty stosunek do Judyty. Byłoby to absurdem. Dlaczego nie byłem taki mądry przedtem? Oszczędziłbym sobie znacznych nieprzyjemności.

(C. d. n.)

VI. Zjazd Higienistów Polskich.

Zamiast po celowym znoju pośpieścić na dobrze zastrzyżony wypoczynek, zjechało do Lwowa ze wszystkich stron Polski liczne grono higienistów, by wspólnie radzić nad uzdrowieniem wsi i miasteczek, częstokroć gnuśniejących w zaniedbanu i za pominięciem, oraz nad rozwojem i organizacją szpitalnictwa. Są to tematy do wspólnych obrad pierwszorzędnej znaczenia — na to nie ma dwóch zdań. Zjazd lwowski, który może się śmiało poszczycić goszczeniem pierwszorzędnych powag na tem polu, przyniesie też niezawodnie owoc zbożny i obfity.

Komitet organizacyjny Zjazdu pod przewodnictwem prof. W. Nowickiego uczynił wszystko, by ułatwić obrady VI. Sejmiku higienistów polskich.

Po nabożeństwie w bazylice łacińskiej, aula Uniw. zapewniła się uczestnikami i gośćmi. W uroczystości otwarcia wzięli między innymi udział Rektor ks. Gerstman z gronem profesorów Wydziału lekarskiego, Wicewoj. Gronziewicz, prez. dr. Polak, prez. Smolka, zast. Kom. prof. Matakiewicz, Rektor r. Moraczewski, r. dr. Niemczycki, ks. kan. Librowski, prez. Koziebrodzki, prez. dr. Dembowski, płk. dr. Czechowicz. Tow. politech. reprezentował inż. Blum, Izbę aptekarską dr. Poratyński, Tow. lek. prof. Rencki i Ziembicki, woj. Urząd zdrowia dr. Mikołajski, Zw. ofic. rez. prof. dr. Zalewski. Wśród wybitniejszych uczestników Zjazdu zauważyliśmy między innymi prof. Gantkowskiego z Poznania, dr. Polaka, gen. inż. Kątkowskiego, dr. Dąbrowskiego, dr. Kucharzewskiego, prof. dr. Gluźnińskiego, dr. Bychowskiego, dr. Rożkowskiego, dr. Babeckiego, dr. Zielińskiego i dr. Bączkiewicza z Warszawy; dr. Garbaczewskiego z Lublina, dr. Maleszewskiego z Wilna, dr. Salickiego z G. Śląska, prof. Łatkowskiego i dr. Józefa Owsinińskiego z Krakowa i w. in.

Imieniem Uniwersytetu J. K. powitał gości rektor ks. Gerstman. Imieniem miasta prof. Matakiewicz.

Następnie zabrał głos prezes Komitetu organizacyjnego Zjazdu prof. dr. Nowicki, kończąc przemówienie zawiadomieniem zebranych o wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Prem. Bartla i Min. Składkowskiego, co przyjęto oklaskami.

Z porządku dziennego w myśl wniosku gen. sekr. dr. Dolińskiego wybrano przewodniczącymi Zjazdu, którzy kolejno prowadzili obrady: prof. dr. Gantkowskiego z Poznania, dr. Sikorskiego, gen. inż. Kątkowskiego i dr. Polaka z Warszawy, dr. J. Owsinińskiego z Krakowa, prof. A. Gluźnińskiego i dr. Bączkiewicza z Warszawy, dr. Garbaczewskiego z Lublina, dr. Maleszewskiego z Wilna, dr. Zielińskiego z Warszawy i prof. dr. Łatkowskiego z Krakowa.

Prof. Gantkowski, obejmując pierwsze przewodnictwo, złożył hołd naszemu bohaterstwu miastu i wyraził radość, że w tem właśnie mieście kresowem VI. Zjazd się odbywa.

Dr. Polak z Warszawy przedstawił referat p. t. „Zadania gmin w dziedzinie zdrowotności”.

Z kolei z małą przerwą na śniadanie wygłoszono szereg innych referatów.

Po wykładzie prof. dr. Trawińskiego w kinie Chimera, uczestnicy Zjazdu zwiedzili m. Zakład gazowy, Zakład czyszczenia miasta i rzęźnie.

Tak pracowicie zakończyła się sobota: pierwszy dzień obrad higienistów polskich.

Obrady wczorajsze wypełniła wyłącznie organizacja szpitalnictwa. Wyczerpujące referaty na ten temat wygłoszili pp.: dr. Witold Przywieczerski, arch. Felician Rakiewicz, radca Minist. Rudolf Sikorski, prof. dr. Paweł Gantkowski, dr. Kazimierz Lipski, dr. Bolesław Jakimiak i dr. Władysław Starkiewicz. Powzięto szereg rezolucji, obejmujących najważniejsze postulaty, zdążające tak do uzdrowienia kraju, jak i do rozwoju szpitalnictwa.

Po zamknięciu Zjazdu członkowie jego zwiedzili zakłady sierót, szpital dla zakaźnych, którym pochlubić możemy się śmiało bez obawy posiadzenia o samochwalstwo, wobec swoich i obcych, muzea i wystawy lwowskie. Wieczorem odbył się raut, wydany przez miasto w salonach Kasyna i Koła liter.-artyst.

W dniu dzisiejszym udali się higieniści do Woli Dobrostańskiej, gdzie tak niezwykle dla miasta zastrzyżony dyrektor wodociągów Stanisław Aleksandrowicz, wygłosił zajmujący wykład p. t. „Zaopatrzenie w wodę miasta Lwowa”. Dalsze wycieczki stanowią Zagłębie naftowe i Truskawiec.

Organizacja Zjazdu wypadła ku powszechnemu zadowoleniu. Zastrzyżono to przede wszystkim prof. dr. Nowickiego i dr. Dolińskiego. (m.)

Piśmiennictwo.

Monografie artystyczne pod redakcją Mieczysława Tretera. Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa w Warszawie. Przy wielkim zainteresowaniu i znajomości literatury oraz muzyki w Polsce, skromnie przedstawia się obznajomienie ze sztukami plastycznymi, ich historią, problemami i założeniami. Wypływa to w dużej mierze z braku odpowiedniego naukowego przygotowania, którego nie daje zazwyczaj szkoła średnia, a rzadko kto może je osiągnąć na Uniwersytecie ze względu na bardziej praktyczny rodzaj studiów.

Wypełnienia tej luki podjęto się niniejsze wydawnictwo, przez jasne i rzeczowe, opracowywanie ogólnych problemów sztuki, przy monografiach poszczególnych polskich artystów, lub działów sztuki.

Obok tego spełnia ono jeszcze misję rozpowszechniania działalności znaczenia i wartości sztuki artystów polskich, znanych niekiedy lepiej, zainteresowanej zagranicy, niż nam.

Mamy przed sobą obecnie trzy ostatnio wyszłe tomiki: Władysława Kozickiego „Władysław Jarocki”, Eugenjusza Frankowskiego „Sztuka ludu polskiego” i Tytusa Czyżewskiego „Władysław Śliwiński”. W każdym z nich w krótkich, lecz rzeczowych opracowaniach, bez niepotrzebnego balastu fantazyjno-literackiego, zatapiającego gdzieindziej bardzo często ziarniko prawdy, podana jest istota, charakter i rodzaj sztuki omawianych artystów, czy rodzajów sztuki. Bez przesady można powiedzieć, iż przeciętnie ze sztuką obznajomionemu czytelnikowi mogą one dać więcej, niż kilkutomowe monografie, wymagające zazwyczaj specjalnego przygotowania. Szczególnie wymienić należy sumienne i jasne podmalowanie tła artystycznego przez Czyżewskiego, piękno słowa i głębie charakterystyki u Kozickiego oraz dobrą orientację w obfitym materiale u Frankowskiego. Każdy tam zaopatrzonej jest w dużą

ilość, dobrych pod względem technicznym reprodukcji najcenniejszych utworów, co ogromnie ułatwia tak zrozumienie, jak i przyswojenie sobie materiału słownego książki. Pożądaniem by było, ażeby te małe tomiki znalazły się w każdej bibliotece szkolnej, i uzupełniały lukę w wykształceniu, spowodowaną traktowaniem po macoszemu sztuki w szkołach. J. Gr.

Ze Świata.

SZCZĘŚLIWA GMINA BEZ PODATKÓW.

Szczęśliwa, ba, może najszczęśliwsza w Europie gmina, można nazwać miejscowość Orsa, położona malowniczo nad brzegiem jeziora Siljan, w Dalekarij, w sercu Szwecji. Gmina ta nie płaci wcale podatków lkalnych. Od niepamiętnych czasów Orsa jest posiadaczką olbrzymich lasów, które eksploatuje handlowo i przemysłowo. W ubiegłym np. roku eksploatacja lasów dała gminie Orsa 562.000 koron dochodu. Tak więc Orsa pokrywa z tych dochodów nie tylko wydatki na utrzymanie gminy i na podatki państwowe, ale jeszcze posiada znaczne fundusze rezerwowe.

RADJODYKTATURA WE WŁOSZACH.

Z inicjatywy Mussoliniego, rozwiązano we Włoszech w sposób niesłychanie uproszczony sprawę radiopajęczarstwa. Wprowadzono mały podatek radiowy, który opłaca każde mieszkanie, każda jednostka gospodarcza bez względu na to, czy ma, czy nie ma radio. Radiopajęczarzy za jednym pociągnięciem pióra Mussoliniego wytypowano doszczętnie. Obecnie donoszą z Rzymu, że Mussolini przeprowadził w senacie nowe rozporządzenie, według którego wszystkie wioskie dyrekcje teatrów i sal koncertowych nie mogą się sprzeciwić wstawieniu mikrofonów, jeżeli zażąda tego Towarzystwo Radiofoniczne lub władze państwowe.

Sprawy gospodarcze.

Doniosłe posunięcie w przemyśle angielskim.

Rada Generalna Trade-Unionów brytyjskich dała ponownie świadectwo wielkiej dojrzałości politycznej, przeciwstawiając się buntowniczym wystąpieniom grupy rewolucyjnej Maxton, Cook i Wheatley. Grupa ta domagała się, aby przedstawiciele syndykalizmu brytyjskiego nie brali udziału w konferencji, zwołanej z inicjatywy sir Alfreda Mondy (obecnie lorda Malchetta) i mającej na celu przeprowadzenie drogą porozumienia, pokojowych stosunków w przemyśle brytyjskim. Rada Generalna nie tylko odrzuciła to żądanie, ale ostro potępiła podstawowe punkty programu grupy rewolucyjnej, głoszące, jakoby „nie istniała i nie powinna istnieć możliwość porozumienia pomiędzy kapitałem a pracą”. Rewolucjonści opierają dowodzenia swoje na założeniu, że wszelki tego rodzaju kompromis pociąga za sobą nieuchronnie podporządkowanie pracy kapitału. Wychodząc z takiego założenia, uważa grupa rewolucyjna (vide popierany finansowo przez Sowietów komunistyczne odłam) za główne zadanie swoje toczenie z kapitalizmem nieustannej walki i outrance i unikanie wszelkiej możliwości porozumienia. Jak słabe znikomy liczebnie jest wszakże ten odłam, świadczy fakt, że Rada Generalna Trade-Unionów nie tylko z łatwością odparła jego ataki, ale posunęła się jeszcze dalej, przyjęła bowiem 18 głosami przeciwko 4 projekt utworzenia Narodowej Rady Przemysłowej, złożonej z 66 członków, z których 33 wejdzie z pośród członków Rady Generalnej i

stanowiąc żywiąc syndykalistyczny Rady Narodowej przemysłu, gdy pozostałych 33 członków obierać mają dwie wielkie organizacje pracodawców: narodowa konfederacja organizacji pracodawców oraz federacja przemysłowców brytyjskich.

Zorganizowana w ten sposób Rada Narodowa przemysłu brytyjskiego funkcjonować będzie w charakterze najwyższego trybunału rozjemczego w sprawach spornych pomiędzy kapitałem a pracą w Anglii. Charakter najwyższego trybunału rozjemczego będzie miała Rada Narodowa przemysłu dlatego, że obecnie już istnieją w każdej gałęzi przemysłu organy rozjemcze, rozpatrujące konflikty pomiędzy kapitałem a pracą. Dopiero więc, kiedy nie będą one w możności rozwiązywania zatargów tych na drodze pokojowej, jaka jest im wyłącznie właściwa, sprawa wytoczona będzie przez Radę Narodową, jako najwyższą instytucję o charakterze również rozjemczym.

Nacechowane dojrzałością polityczną polityczną stanowisko Rady Naczelnej Trade-Unionów stanowi niezmiernie ważne posunięcie w sprawie ustalenia pokojowych stosunków w mocno zadrażnionym obecnie konflikcie między kapitałem a pracą w Anglii. Najlepszym dowodem słuszności przewidywanych owocnych wyników tego kroku jest gwałtowna napaść pism sowieckich na stanowisko syndykalizmu brytyjskiego, ujawnione w omawianem tu postanowieniu Rady Generalnej Trade-Unionów.

Bezpośrednia komunikacja Gdynia-Ameryka Południowa.

Dnia 9 września b. r. wyjeżdża z Gdyni do Ameryki Południowej parowiec oceaniczny „Krakus”, pierwszy okręt który powiezie polskich podróżnych wprost do Brazylii i Argentyny, a zarazem pierwszy statek, który rozpocznie regularną komunikację między Gdynią a Ameryką. Pierwszy etap podróży z Gdyni do Havre'u potrwa 3 dni, następny z Havre'u do Rio de Janeiro 17 dni, tak że nowa linja polska będzie należeć do najszybszych na tym szlaku. Po zatrzymaniu się w Hawrze wyjedzie stamtąd „Krakus” 14 września i przybędzie do Rio de Janeiro 1 października, a do Santon w stanie San Paulo

2 października, wreszcie 6 października zawinie do Buenos Aires.

Druga podróż z ramienia tejże linji rozpocznie się w Gdyni 21 października na parowcu „Światowid”, który przybędzie 24 października do Havre'u. 12 listopada do Rio de Janeiro, 17 listopada do Buenos Aires. Następny wyjazd „Krakusa” z Gdyni odbędzie się 9 grudnia, następny wyjazd „Światowid” 20 stycznia. „Krakus” jest potężnym parowcem długości 146 m. szerokości 17 m. o pojemności 9.800 ton rejestrowanych brutto, wraz z ładunkiem dochodzi do 15.800 ton metrycznych wagi. „Światowid” jest okrętem tych samych rozmiarów i tego samego typu. Oba okręty, należące do Towarzystwa Chargeurs Reunis, pływają dotąd pod flagą francuską, lecz w ciągu czterech lat prze-

kształci się ta linja na przedsiębiorstwo polskie.

Pierwsza podróż „Krakusa” będzie wielkim zdarzeniem w rozwoju Gdyni, która odtąd będzie górować nad wieloma wielkimi portami Europy swoją bezpośrednią i regularną linją południowo-amerykańską. Jest to również ważny etap w rozwoju naszego handlu morskiego, bo Brazylija i Argentyna stały się odtąd naprawdę dostępne dla Polaków i to zarówno dla naszego gotowego towaru, jak i dla emigrantów, szukających pracy i ziemi.

Rynek samochodów.

Ruch na rynku samochodów jest bardzo żywy. Kontyngent wyznaczony na pierwszy półrocze przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, zupełnie wyczerpano. Popyt na samochody osobowe stale wzrasta, pomimo waloryzacji ceł, która przyczyniła się do podwyższenia cen na wozy o 900 do 1500 zł. od sztuki, a na podwozia samochodowe o 300 do 450 złotych. Również i części zapasowe podrożały o 20 do 30%. Jest rzeczą znamieną, że w ostatnim czasie zaczęły nabywać wozy osobowe (klasy średniej i taniej) szersze sfery publiczności, co świadczy o tem, że samochód w Polsce przestaje być przedmiotem zbytku. Na rynku polskim dobrze są wprowadzone automobile amerykańskie jak Chevrolet, Buick, Oldsmobile, Oakland, La Salle, Cadillac i Pontiac. Na drugim miejscu stoja samochody Forda, których konsumpcja jednak w Polsce w stosunku do wyrobów, innych firm w ostatnim roku dość znacznie się zmniejszyła. Z marek europejskich tańszych największym popytem cieszą się wozy Fiat, Citroen, Renault i Peugeot, Tatra Unic. W ostatnich czasach pojawiła się na rynku również pewna ilość niemieckich wozów „Opel” oraz z lepszych fabrykatów Adler, Mercedes i N. A. G. Opel i wspomniane wyżej wozy francuskie używane są w pierwszej linji na dorożki samochodowe. W ogólnym wzroście ruchu samochodowego stanowią wozy drogie stosunkowo mały procent. Warunki sprzedaży są indywidualne. Najczęściej płacą odbiorcy 25% do 40% gotówką na resztę zaś otrzymują kredyt od 6 do 18 miesięcy. Przy zapłacie gotówkowej udzielany jest rabat. W Polsce wyrabia dotychczas samochody osobowe fabryka Rudzki i Sp. (Marka „Stetysz”). Wozy te cieszą się dzięki swej dobroci i taniości wielkim popytem. W najbliższych dniach otwiera warsztaty przy ul. Wolskiej w Warszawie General Motors Co gdzie składać będzie przeważnie swoje wozy „Chevrolet”. Skoda na Okęciu przygotowuje się do fabrykacji swych wozów w Polsce. Ze względu na to, że cło na kompletne wozy jest bardzo wysokie i przywóz jest skontyngentowany, natomiast na same podwozia nie potrzeba pozwolenia i cło jest niewielkie, powstał w Polsce w ostatnich czasach cały szereg nowych fabryk karoserji.

Zapotrzebowanie na samochody ciężarowe i półciężarowe jest również znaczne. Najwięcej kupowane są „Fordy” i „Chevrolety”, „Adlery” na autobusy, oraz Berliety dla cięższych transportów. W Polsce produkuje wozy ciężarowe „Ursus” w Czechowicach, która wypuściła niedawno pierwszą partię podwozi ciężarowych w ilości 50 sztuk.

Posiedzenie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej.

Odbyło się w Paryżu, przy udziale wszystkich delegatów europejskich i amerykańskich, posiedzenie Naczelnej Rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Byli między in. obecni: b. kanclerz Rzeszy niemieckiej Kuno, b. francuski minister handlu Clémentel, b. angielski minister handlu Balfour. Polskę reprezentowali p. Kazimierz Adamski oraz p. Janusz Żółtowski z Poznania, dotychczasowy sekretarz Delegacji Polskiej do Międzynarodowej Izby Handlowej, który został niedawno mianowany członkiem Rady Administracyjnej tejże Izby. Głównym przedmiotem obrad było opracowanie planu stopniowego usuwania przeszkód, które stanowią dla handlu wygórowane taryfy celne.

Kryzys w rolnictwie litewskim. W Kownie panuje duża konsternacja z powodu niepomyślnych widoków na tegoroczne zbiory. Masy robotników rolnych zostały zwolnione. Zatrzymani są tylko ci, którzy rezygnują z zapłaty. Ceny chleba podniosły się o 50 proc. Pesymizm na Litwie rośnie, mimo zapewnień ministra Aleksy, że sytuacja nie jest tak zła. Na 280 okręgów zbiory w 40 okręgach notowane są, jako zupełnie złe, w 40 jako złe, wreszcie zaś średnie.

Rekord wywozu węgla przez port w Gdyni. W dniu 29 czerwca b. r. załadowano na statki w porcie Gdynia rekordową ilość węgla 7.356 tonn.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 7 lipca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8:88 1/2	8:90	8 86 1/2
Franki franc.	35:10	35:19	35:01
Kopenhaga	238:75	239:35	238:35
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124:46	124:76	124:15
Holandja	359:25	360:15	358:35
Londyn	43:45	43:56	43:35
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:99	35:08	34:90
Praga	26:42	26:48	26:36
Szwajcaria	171:82	172:25	171:39
Wiedeń	125:60	125:91	125:29
Włochy	46:84	46:96	46:72

5% pożyczka konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa — 104:00 — —
pożyczka dolarowa 61:50
dolarówka 85:50 86:25 — —
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94:00

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, dnia 7 lipca 1928.

Bank Polski	179	Piasecki	14:00
Tohan	14		

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 7 lipca 1928.

Bank Dysk.	135:00	Lilpop Rau	37:00
Bank Handl.	117:00	Modrzejów	45:00
Bank Pol.	180:50	Norblin	235
Bank Zachodni	34:00	Ostrowiec B 120	112
Bank Zw. Sp. Zar.	82:50	Parowozy	42
Spless	160:00	Pocisk	9:75
Siła i Światło	150	Rudził	51:00
Warsz. cuk.	65:50	Strachowice	56:50
Firiej.	67:00	Ursus	9:50
Wysoka	188	Borkowski	16:00
Węgiel	106:00		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.
Wiedeń, dnia 7 lipca 1928.

Amsterdam	285:45	Bankverein	26:80
Belgrad	92:46	Bodenkredit	114:00
Berlin	169:11	Kreditanstalt	59:85
Bruksela	98:88	Anglobank	29:00
Budapeszt	123:51	Hipoteczny	90:00
Bukareszt	4:34 1/4	Kompas	0:88
Kopenhaga	189:70	Länderbank	33:10
Londyn	34:53 1/4	Merkury	22:10
Madryt	116:95	Unionbank	—
Medjolan	37:23 1/2	Obrotowy	—
N. Jork	708:35	Kolej północna	10:28
Paryż	27:79	Zivnostenska	109:25
Praga	20:98	Czerniowce	77:50
Sofja	5:101	Austr. kol. p.	25:86
Sztokholm	190:51	Kolej połudn.	13:85
Warszawa	79:45-79:73	Goleszów	154
Zurych	136:53	Cement	75:00

Amerykańskie	707:20	Browary	130:00
Bułgarskie	—	Alpiny	40:65
Niemieckie	168:85	Berg u. Hütten	735:0
Francuskie	27:83	Krupp	10:60
Włoskie	37:38	Poldi Hütte	130:30
Jugosłowiańskie	12:44	Prager Eisen	—
Polskie	79:66	Rima	130:30
Czeskie	20:95	Skoda	242:50
Węgierskie	123:36	Siersza	11:10
Szwajcarskie	136:60	Silesia	0:15
Angielskie	34:53	Zieleniewski	13:00
Holenderskie	—	Apollo	166:50
Rumuńskie	—	Fanto	10:00
Belgijskie	—	Karpaty	29:00
Renta majowa	0:77	Galicja	68:00
Renta lutowa	0:775	Nafta	37:30
Renta koronowa	—	Schodnica	10:95
Dunaj S. Adria	82:00	Rakszawa	—
Tureckie	39:25	Bank Małop.	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, dnia 7 lipca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—	20:35 1/2
Londyn	—	25:27
Nowy Jork	—	5:18:90
Belgia	—	72:42 1/2
Włochy	—	27:25
Hiszpanja	—	85:70
Holandja	—	209:05
Berlin	—	123:91
Wiedeń	—	73:14
Sztokholm	—	139:20
Oslo	—	138:85
Kopenhaga	—	138:95

Sofja	—	—	3:74 1/2
Praga	—	—	15:38 1/4
Warszawa	—	—	58:17
Budapeszt	—	—	90:48
Białogrod	—	—	9:13
Ateny	—	—	6:77
Konstantynopol	—	—	2:65 1/2
Bukareszt	—	—	3:18 1/2
Helsingfors	—	—	13:06
Buenos Aires	—	—	220:00 1/2

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, dnia 7 lipca 1928.

Londyn	124:20	Holandja	1027:00
N. Jork	35:50	Praga	75:50
Belgia	355:50	Rumunja	15:50
Włochy	133:85	Niemcy	608:00
Szwajcaria	491:50	Wiedeń	358:00

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, dnia 7 lipca 1928.

N. Jork	487:15	Niemcy	20:40
Holandja	12:12:00	Szwajcaria	25:272
Francja	124:20	Praga	164:37
Belgia	34:912	Wiedeń	34:57
Włochy	92:79	Warszawa	43:43

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 522/27/1. Jamowi Babiarzowi rolnikowi w Sokolnikach zaginęła książeczka Galicyjskiej Kasy Oszczędności Nr. 111745 na imię Katarzyny Babiarz, wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do pół roku od dnia ogłoszenia. Po tym czasie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 4 maja 1928.

LICYTACJE.

E. 893/27. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana: Marcełi Kreczner i Albina ze Szczyrków Krecznerowa. Na wniosek Zofji Jasińskiej odbędzie się dnia 12 września 1928 o godzinie 10-tej przedpoł. w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: 1) whl. 709 gm. Sędziszów wartość szacunkowa 7381 zł. 59 gr., najniższa oferta 4921 zł. 06 gr. 2) 1/4 części whl. 140 gm. Sędziszów wartość szacunkowa 1125 zł. 22 gr. najniższa oferta 704 zł. 16 gr. 3) whl. 81 gm. Sędziszów wartość szacunkowa 11526 zł. 80 gr. najniższa oferta 7584 zł. 52 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.
Sąd powiatowy, Oddział II.
Ropczyce, dnia 11 czerwca 1928.

E. 1580/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 24 sierpnia 1928 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 53 licytacja dziesięciu trzydziestych części realności objętej zaginionym whl. 239 gminy Jagielnica miasto składające się z pbud. 256 z domem. Cena szacunkowa 1200 zł. Najniższa oferta 800 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i akta przejrzeć można w tutęszym Sądzie biuro 52.
Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, dnia 13 czerwca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 68/28/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Ładre, kupca Lwów, Krakowska 6. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego, Lwów, Kazimierzowska 8. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 29 sierpnia 1928 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1928.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 6 lipca 1928.

Sa. 73/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salema Leitera przemysłowca Lwów, Lindego 6. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Eugeniusz Futyma adw. Lwów, Mateckiego 7. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 12 września 1928 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 sierpnia 1928.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 6 lipca 1928.

Sa. 20/28/65. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 2 maja 1928 między dłużnikami Włodzimierzem i Joanną Rublami we Lwowie, i ich wierzycielami.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 9 czerwca 1928.

Sa. 67/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Mambra, kupca Lwów, Panieńska 15. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Abraham Landes adwokat Lwów, 3 Maja 7. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18, dnia 5 września 1928 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 sierpnia 1928.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 3 lipca 1928.

Sa. 71/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Finklera, kupca Lwów, Serbska 14. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Abraham Kurzer kupiec Lwów, ul. Stanisława. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 5 września 1928 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 sierpnia 1928.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 9 czerwca 1928.

Sa. 71/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Finklera, kupca Lwów, Serbska 14. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Abraham Kurzer kupiec Lwów, ul. Stanisława. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 5 września 1928 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 sierpnia 1928.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 9 czerwca 1928.

5 września 1928 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 sierpnia 1928.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 2 lipca 1928.

Sa. 24/24/35. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Józefa Marguliesa i Ożjasza Bera Pauzera kupców we Lwowie jest zakończona.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 29 lutego 1928.

Sa. 47/24/8. Zastanawia się postępowanie ugodowe wdrożone do majątku Sala Erdsteina, we Lwowie, Leśna 10, uchwałą z dnia 12 grudnia 1924. Sa. 47/24/1.
Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 23 stycznia 1925.

Sa. 22/27/48. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Berty Kuchen pl. Rzeźni 12 jest zakończone.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 18 listopada 1927.

UZNAŃIE ZA ZMARŁEGO.

T. 606/22/4. Stefan Geleta urodzony 17 lutego 1885 w Polanie jako żołnierz austr. 19 p. p. po zajęciu Przemyśla w 1915 zachorował na czerwonkę i w Radymnie. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do pół roku od ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo dr. Tuckiemu adwokatowi we Lwowie.
Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 23 listopada 1927.

T. 438/27. 1) Paraskewia Kaczmar urodzona 1887 Dobrosin, 2) Helena Kaczmar urodzona 1907 Dobrosin, 3) Ksenia Kaczmar urodzona 1910 Dobrosin, 4) Maria Kaczmar urodzona 1913 Dobrosin — wyjechały do Rosji 1915, zmarły ad 1), 2) 1915, ad 3), 4) 1916. Celem udowodnienia Śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy zgłosiły się lub udzielono wiadomości o nich Sądowi albo adw. dr. Obłasow w Lwowie.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 30 stycznia 1928.

T. 438/27. Mykieta Kaczmar urodzony 1883 Dobrosin jako żołnierz ruski zaginął 1919. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 30 stycznia 1928.

T. 813/27. Ferdynand Schröpfer urodzony 30 maja 1900 w Konstancjowie jako żołnierz i miał unurzec 26 lutego 1918 w szpitalu wojskowym w Krakowie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 13 stycznia 1928.

T. 87/28. Moses Garfunkel urodzony 1872 Potylicz wyjechał do Ameryki 1897 zaginął 1898. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 2 kwietnia 1928.

T. 128/28. Jakób Robak urodzony 1893 Sokolniki jako żołnierz zaginął 1918 w Kazania Rosja. Celem uznania za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 23 marca 1928.

T. 131/28. Antoni Kolida urodzony 1883 Opolsk jako żołnierz zaginął 1916. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 14 kwietnia 1928.

T. 171/28. Bazyl Mironowicz urodzony 1892 Kukizów, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 26 kwietnia 1928.

T. 574/27. Józef Gisal urodzony 1886 w Szczercu jako jeńiec rosyjski zaginął w Cherczowie gub. Cherczowskiej. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo dr. Futymie adwokatowi we Lwowie.
Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 4 listopada 1928.

T. 149/28/3. Hryń vel Grzegorz Pełowanyj urodzony 6 lutego 1875 żołnierz zaginął 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutęszemu Sądowi, który po trzech miesiącach, wyda ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 6 czerwca 1928.

T. 118/28/3. Józef Pałuk urodzony 5 lipca 1879 żołnierz austriacki zaginął w Kijowie 1917. Wiadomości o nim udzielić należy tutęszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 10 maja 1928.

T. 268/27/8. Andrzej Holutlak urodzony 19 maja 1877 forszpan zaginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr.owi Neumanowi jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutęszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 8 czerwca 1928.

T. IV. 42/28/2. Edykt. Wawrzyniec Klimas syn Józefa i Magdaleny urodzony 7 sierpnia 1892 w Sułkowicach ad Myślenice tam zamieszkały żołnierz b. armii austr. zaginął na wojnie światowej bez wieści z końcem roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwidomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 18 maja 1928 r.

T. 173/25/13. Dmytro Mazur urodzony 22 października 1875 w Koszycach Węgry zamieszkały w Baworowie powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do pospolitego ruszenia pracował w wojskowym tartaku w Turce i tam miał zostać zamordowany w czerwcu 1916 roku. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Marii postępowanie celem uznania za zmarłego i wydaje się wezwania, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Mironowiczowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. Sąd na ponowną prośbę po upływie roku rozstrzygnie o wniosku.
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 7 października 1926.

Tymczasowy Zarząd powiatu w Żółkwi ogłasza KONKURS
na posadę rachmistrza.
Placa miesięczna VIII. st. st. urzędników państwowych, plus 15% dodatku komunalnego.
Do podania dołączyć należy:
1) metrykę urodzenia;
2) dowód obywatelstwa Państwa Polskiego;
3) dowód stwierdzający stosunek do Wojska Polskiego;
4) opis życia;
5) świadectwo ukończenia szkoły średniej;
6) świadectwo egzaminu z rachunkowości, oraz znajomości nowej instrukcji rachunkowo-kasowej, jakoteż dowód odbytej 2 letniej praktyki rachunkowej.
Podania wnosić należy do dnia 20 lipca b. r. do Wydziału pow. w Żółkwi.
Komisarz rządowy Starosta Bernatowicz.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa Wydział I.
LPR. 5592 28. Lwów, dnia 6 lipca 1928 r.
KONKURS!
Zarząd miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko dyrektora miejskich Zakładów Opieki nad dziećmi przy ul. Kaddeckiej 1. 40.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieskazitelną przeszłość,
- 3) studia: a) seminarjum nauczycielskie z egzaminem końcowym, b) lub szkoła średnia z egzaminem dojrzałości, c) względnie wykształcenie akademickie z egzaminami,
- 4) wykształcenie fachowe dla wychowawców internatów,
- 5) conajmniej 2-letnia praca społeczna w charakterze wychowawcy lub higienisty w zakładzie opiekuńczym,
- 6) nieprzekroczony 40-ty rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VII stopnia względnie dla kandydatów o akademickim wykształceniu VI stopnia szczebel a. urzędników państwowych wraz z 15% dodatkiem komunalnym, mieszkaniem w naturze, opałem i światłem.

Posada narazie niestała zaś po roku zawodalnijacej służby w razie dobrych kwalifikacji może nastąpić stabilizacja.
Obowiązki dyrektora miejskiego Zakładu Opieki nad dziećmi określa regulamin, który można przegladnac w Wydziale Opieki Społecznej Magistratu miasta Lwowa pl. Hallicki 10 I. p.

Termin wnoszenia podań do 15-go sierpnia 1928 r.
6076
Roman Frankowski w. r.
Zastępca Komisarza Rządu.

PRZETARGI PUBLICZNE.
PRZETARG OFERTOWY.
Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Monitorze Polskim” Nr. 149 z dnia 2 lipca 1928 r. publiczny przetarg ofertowy na budowę murowanej 310 mb. długiej ładowni w stacji Rudnia poczajowska.
Blizszych informacji udziela Wydział III, Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III piętro, drzwi Nr. 331.
6080
Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych
(—) Prachtel.

Ogłoszenia prywatne.
ZGUBIONE DOKUMENTY.
UNIEWAŻNIA się zaginiony dowód rejestracyjny Lw 7803. 6091
UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dowód osobisty wydany przez Dziekanat mat.-przyr. Uniwersytetu J. K. na nazwisko Oteksyszyn Jan. 6044

BIURA MIEJSKIEGO ZAKŁADU POGRZEBOWEGO
mieszczą się przy
ul. Sobieskiego 1. 16.
Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakresie jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.